

SYSTEMATYCZNA GRA W KOLEJNYCH SERIACH.  
OD PIĄTEJ DO ÓSMEJ TO SZANSA NA

TRZY CINQUECENTO!!!



**Pamiętaj!**  
Jeśli teraz nie zagrasz, stracisz szansę na dodatkowe nagrody i to nie byłyby jakie: **TRZY CINQUECENTO!!!**  
W międzyczasie jeszcze wiele innych nagród

Tego samego dnia wytrwali uczestnicy naszej loterii, którzy grali we wszystkich czterech seriach wezmą udział w losowaniu **POLONEZA CARO**

**W poniedziałek rozpoczniemy piątą serię Loterii "Gazety Nowej" NAGRODA GŁÓWNA TO CINQUECENTO**  
**DZIS WYTNIJ KUPON NR 24, PAMIĘTAJ, JEŚLI NIE ZAGRASZ, NIE WYGRASZ!**

Jeśli w poniedziałek, we wtorek i w środę nie kupiłeś naszej gazety w kiosku - nie martw się, kupisz ją dziś w redakcji

★ GŁOGÓW ★ GORZÓW ★ LUBIN ★ ZIELONA GÓRA ★

# GAZETA NOWA

Czwartek 30.01.1992 nr21(327) nakł. 60.000 egz. 12 stron 1.000 zł

## Wyścig rozbrojeń

W dorocznym orędziu o stanie państwa, prezydent Stanów Zjednoczonych George Bush oświadczył, że wobec zmian w sytuacji światowej USA zmniejsza wydatki wojskowe w ciągu najbliższych 5 lat o dodatkowe 50 miliardów dolarów, a łącznie od 1989 do 1997 roku o jedną trzecią. USA zaprzestaną w szczególności — po raz pierwszy od początku ery zbrojeń atomowych — produkcji głowic bomb nuklearnych. Ponadto, również w trybie jednostronnym, ograniczą plany produkcji bombowców strategicznych B-2 do 20 sztuk (z planowanych początkowo 75) i zrezygnują z produkcji kilku rodzajów pocisków i rakiet dalekiego zasięgu.

W kilka godzin później Boris Jelcyński wystąpił z oświadczeniem, w którym podkreślił, że broń jądrowa i inne środki masowej zagłady powinny być zlikwidowane. Powinno to odbywać się stopniowo, na zasadach paritetu.

Stwierdził także, że Rosja uważa się za spadkobierczynię ZSRR w kwestii odpowiedzialności za wypełnianie zobowiązań międzynarodowych i akceptuje wszystkie zobowiązania, wynikające z umów dwustronnych i wielostronnych w dziedzinie ograniczenia zbrojeń i rozbrojenia, które zostały podpisane przez Związek Radziecki i są aktualne w chwili obecnej.

Jelcyński wystąpił z inicjatywą utworzenia międzynarodowej agencji ds. zagwarantowania redukcji zbrojeń jądrowych, która stopniowo mogłaby włączyć pod kontrolę pełen cykl produkcji jądrowej od wydobycia uranu po składowanie odpadów.

cd na str. 3

## Koniec głodówki!

Niebawem powrócą do Gorzowa, przebywający aktualnie w łóżkach szpitalu, trzej gorzowianie — pracownicy "Stilonu", którzy uczestniczyli w głodówce wioźniarzy. Akcja protestacyjna w zakładach "Marko" została bowiem zawieszona w nocy z wtorku na środę (29 bm.). Komitet strajkowy uzyskał zapewnienie strony rządowej, iż negocjacje nad wszystkimi ich postulatami rozpoczną się nie później, niż 31 bm. Rolę gwarantów tych ustaleń przyjął marszałek Senatu August Chelstowski.

(jas)

## Czarna teczka Korwina

Lider Unii Polityki Realnej Janusz Korwin-Mikke oraz redaktor naczelny organu prasowego UPR Stanisław Michalkiewicz stanowczo odrzucili zarzuty Jana Krzysztofa Bieleckiego o zniesławienie organu państwowego w jednym z artykułów opublikowanych w ich tygodniku "Najwyższy Czas".

Wczoraj na konferencji prasowej J. Korwin-Mikke oświadczył, że z punktu widzenia prawa trudno doszukać się podstaw do zarzutów sformułowanych przez Jana Krzysztofa Bieleckiego.

Janusz Korwin-Mikke podtrzymał swój wcześniejszy zarzut pod adresem byłego premiera o utrzymanie systemu, który zezwalał na wyciekanie pieniędzy ze skarbu państwa. Lider UPR sięgnął spektakularnym gestem po czarną teczkę, z której wyjął opracowanie z 4 grudnia 1991 r. przygotowane dla rządu, a dotyczące sytuacji w jednym z polskich przemysłów. Poinformował, że koszt tego opracowania wyniósł 3,5 mld zł, co było jego zdaniem trwonieniem państwowych pieniędzy. Czarna teczka J. Korwina-Mikke zawiera — jak oświadczył — jeszcze wiele innych tego typu dokumentów.

Lider UPR zaatakował J. K. Bieleckiego za wprowadzenie ceł na samochody, nazywając to posunięciem "niedopuszczalnym i kryminalnym". "Należy zmienić system na normalny kapitalizm. Precz z komuną! — wykrzyknął w czasie konferencji lider Unii Polityki Realnej.

(PAP)

## Wynagrodzenia niezgodne z Konstytucją

Trybunał Konstytucyjny orzekł wczoraj, że przepisy ustawy o wynagrodzeniach w sferze budżetowej oraz nowelizacji ustawy budżetowej na 1991 r., dotyczące odejścia od zasady indeksacji płac, są niezgodne z Konstytucją.

Oznacza to, że o ile Sejm nie odrzuci tego orzeczenia — pracownicy sfery budżetowej będą musieli otrzymać pieniądze, wynikające z waloryzacji za cały 1991 r.

Wynagrodzenia w sferze budżetowej miały być kształtowane w odpowiednim stosunku do płac w sferze produkcji materialnej, ale zaniedbanie indeksacji spowodowało, że wyniosły zaledwie 74,5 proc. przeciętnej płacy pracowników produkcji materialnej.

(PAP)

## Premier u generałów

Podczas wczorajszego posiedzenia Rady Wojskowej MON premier Jan Olszewski powiedział, że "fakt użycia Wojska Polskiego do częściowego stłumienia dążeń narodu zaocwował załamaniem się autorytetu munduru żołnierza polskiego". Zwracając się do członków rady, premier zaznaczył, że "ogromna większość żołnierzy i oficerów WP w tych trudnych warunkach zachowała się tak, że gdy się spotykamy, możemy popatrzeć sobie w twarz". Za "absolutny priorytet" premier Olszewski uznał utrzymanie gotowości sił zbrojnych na takim poziomie, aby były one zdolne zapewnić "elementarne bezpieczeństwo kraju". Premier zapowiedział, że władze RP "nie będą i nie chcą dzielić kadry wojska według innych kryteriów niż kryterium fachowej kompetencji i patriotyzmu".

(PAP)

## Płyty do wzięcia

W ubiegłym roku, wiele kontrowersji wywołała decyzja władz miasta, której konsekwencją była likwidacja dzikiego targowiska przy ul. Gwiaździstej. Oburzeni kupcy zawiązali komitet, który miał na celu obronę ich interesów. Jedną z przedstawionych koncepcji było zagospodarowanie placu znajdującego się przy sklepie "Arko". Komitet proponował własne środki finansowe oraz wykonanie. Nietety, rzeczowe argumenty nie zostały zaakceptowane, dlatego też inicjatywa pozostała bez echa.

Od tego momentu minęło już dużo czasu. Plac nadal nie jest zagospodarowany, pozostały na nim betonowe płyty, których prawdopodobnie wykonawca przychodził zdrowia zapominał zabrać po zakończeniu budowy.

Dab.

## GORZÓW WLKP.

### Administracja szuka wsparcia

"Rozwój województwa musi być oparty na pozabudżetowych źródłach dochodów. Trzeba zrobić wszystko, aby prywatny kapitał krajowy i zachodni tu ściągnąć..." — powiedział p.o. wojewody gorzowskiego Zbigniew Puszczyński, otwierając wczoraj nadarę gospodarczą. Podstawowym jej celem było skonsultowanie złożeń realizowanego już planu rozwoju regionu z opiniami zaproszonych do UW praktyków gospodarczych, naukowców oraz działaczy samorządowych. Zamiarem organizatorów jest powołanie regionalnego zespołu doradczego, stąd nie było to zapewne ostatnie spotkanie w tym gronie.

(jas)

## LUBIN

### Obyczaje Polaków

Posel Irmino Bocheri reprezentuje w Sejmie lewicę demokratyczną. Ta zaś ma określone poglądy w sprawach ducha. Niedawno poseł odbył spotkanie z mieszkańcami Jawora, rozmawiając z nimi w siedzibie tamtejszej redakcji "Gazety Jaworskiej". W trakcie rozmów z wyborcami do sali wszedł ksiądz i uroczystie dokonał poświęcenia redakcji, kropiąc przy okazji posła i jego gości. Śledzący perypetie Irmino Bocheria uznali to za znak rozgrzeszenia, co powinno pomóc mu w zbliżającym się głosowaniu nad ewentualnym cofnięciem immunitetu poselskiego.

(Mid)

## ZIELONA GÓRA

### Śmierć przez zaccadzenie

Wczoraj w Brzeźnicy koło Żagania znaleziono w mieszkaniu zwłoki 42-letniego mężczyzny, który prawdopodobnie zmarł wskutek zaccadzenia. Na podłodze znaleziono niedopałek papierosa, od którego zaczęła tlić się wykładzina, wytwarzając śmiertelność gazu. Na targowisku miejskim w Nowej Soli pewien recydywista zuchwale wyrwał klientce torbę z zawartością 147 tys. złotych. Osoby postronnie ujęły sprawcę i oddały w ręce policji. Na stacji CPN przy ul. Wojska Polskiego w Zielonej Górze klient usiłował zapłacić za paliwo fałszywym banknotem o nominale 1 mln złotych. Agent zawiadomił policję, która na miejscu przesłuchała klienta.

(ZR)

## Drożeje żywność

O 1,2 proc. wzrosły średnio ceny żywności w II dekadzie stycznia w stosunku do pierwszych 10 dni bm. — informuje GUS.

Z badań prowadzonych w 70 rejonach kraju wynika, że najbardziej podrożało mleko i napoje mleczne, których ceny wzrosły średnio o 3,6 proc., a także sery twarogowe i makarony — o 3,2 proc. Przeciętnie o 2 proc. wyższe były też ceny warzyw i owoców, co — podobnie jak przy nabiale — tłumaczyć można sezonowymi podwyżkami. W pozostałych grupach artykułów spożywczych zmiany cen nie przekraczały 1 proc. Nieco tańsze niż na początku bm. były tylko jaja i kawa, tyle że spadek cen, średnio o 0,1 proc. był nieznaczny. To samo z masłem, którego cena poprzednio ostro wzrosła — nawet o kilka procent z dekady na dekadę — a w II dekadzie stycznia zaledwie o 0,1 proc.

(PAP)

**Dys imieniny**  
**DOBIEGNIĘWY, MACIEJA, MARTYNY**  
**Z księgi imion**  
Dobiegniewa — słowiańskie ta, która jest mocna w swym gniewie na wrogów i nie wybacza im łatwo urazy. Maciej — od semickiego imienia Matijah - dar Jahwe. Martyna — łac. Martius - należący do Marsa, z Marssem związany.

**Słynni imiennicy**  
Dobiegniewa (I połowa XIV w.), żona Przemysława, księcia inowrocławskiego. Maciej Retaj (1884 — 1940), działacz ruchu ludowego, publicysta, marszałek Sejmu. Martyna Jakubowicz, piosenkarka, przedstawicielka muzyki folk i bluesa.

**Mysł na dzień**  
Osiągnięcie sukcesu zależy też i od tego, na ile będziemy nie zastąpieni. Trzeba świadczyć takie usługi, których nie potrafi wykonać nikt inny, ani nic innego, np. komputer lub automat.

**Kronika historyczna**  
1933 — Adolf Hitler został kanclerzem Niemiec. 1943 — W "kotle" na zachód od Stalingradu wojska radzieckie rozgromiły armię niemiecką. 1948 — Zamordowany został Mahatma Gandhi, przywódca indyjskiego ruchu niepodległościowego.

## HOROSKOP

O urodzonych 30 stycznia można powiedzieć, że potrafią zrobić pieniądze z niczego. Oprócz szczęścia mają też niewątpliwie zdolności do interesów. Są metodyczni, potrafią wszystko obliczać i kalkulować na zimno. Lubią być obdziwiani.

**POGODA**  
7.20-6.19  
Zachmurzenie duże, większe przejaśnienia. Opady marnego deszczu. Uwaga bardzo silny wiatr!  
Wiatr stały i umiarkowany północno zachodni.  
Temp. min. od -6 do -3 C  
Temp. max. od -2 do 1 C

## NOTOWANIA

GŁOGÓW — ORBIS	USD 11.300 — 11.500	DEM 7.000 — 7.250
GORZÓW WLKP. — PKO IV O	USD 11.250 — 11.500	DEM 7.100 — 7.250
LUBIN — BAX	USD 11.300 — 11.450	DEM 7.050 — 7.200
ZIELONA GÓRA — PKO I O	USD 11.300 — 11.520	DEM 7.050 — 7.200



Rys. M. Hajnos

Lekarz przestrzega pacjenta:  
— Proszę pamiętać, że alkohol jest paną największym wrogiem.  
— Niech się pan nie martwi doktorze, ja nie jestem tchórzliwy.

**BAR ROZRYWKOWY STUDIO**  
**BAL MASKOWY** organizuje w dniu 1.02.1992  
UWAGA! Wstęp tylko w przebraniu. Rezerwacja miejsc osobiste. początek godz. 22.00.  
Ilość miejsc ograniczona. Proponujemy "Juliette Show" z nowym programem. Losowanie atrakcyjnej nagrody. Ponadto Bar Studio zaprasza do dyskoteki codziennie, oprócz poniedziałków, od godz. 22.00  
Kawiarnia i bilard czynne każdego dnia od 17.00.

**DT. CENTRUM**  
zaprasza 30 stycznia o godz. 16.00  
**NA POKAZ MAKIJAŻU WIECZOROWEGO**  
który odbędzie się na I piętrze obok stoiska "Konfekcji Damskiej"  
Imprezę sponsoruje firma **Compleat**

## komentarz Nie chcę, ale muszę...

Szanujący się Amerykanin na pytanie "jak się masz?" odpowiada: "świetnie", choćby nawet przed godziną nawalił mu samochód, szef obciął premię i przyjechała z wizytą (wizytacją?) leśnicowa. Owo "świetnie" nie jest bowiem informacją o kondycji fizycznej, psychicznej i finansowej zapytanego, a raczej efektem obowiązywania niepisanej zasady, w myśl której narzekanie jest w złym tonie.

W Polsce pytanie "co słychać?" jest szalenie ryzykowne. W najlepszym razie usłyszymy bowiem: "stara bieda", "bez zmian", "jakoś leci". O wiele częściej zostaniemy zasypani lawiną informacji o kłopotach zdrowotnych, rodzinnych i finansowych rozmówcy. Niewinne na pozór pytanie wywołuje licytację pod tytułem "komu gorzej?". Faktem jest, że rzeczywistość często nas tłamsi, nie dając zbyt wielu powodów do radości. Jednak nawet, gdy los odrobinię się do nas uśmiechnie, kwitujemy to najczęściej stwierdzeniem "tak, ale..." i szybko wracamy do litania narzekań. Nie wypadła po prostu być zadowolonym z życia, a już w zupełnie złym guście jest dzielenie się z innymi swym optymizmem (jeżeli oczywiście stać kogoś na taki luksus). Na ogół nie jesteśmy zadowoleni z życia, traktując je prawie jak przykry obowiązek. Nie chcemy, ale musimy.

Podobnie bywa z politykami. Z cierpięciami minami przyjmują na swe barki funkcje ministerialne, zarzekając się przy tym, że wcale władzy nie chcą, ale ktoś przecie musi. Minister Andrzej Stelmachowski postrząsał nawet społeczeństwo, że jeżeli nie uda mu się poprawić sytuacji w oświacie, to odejdzie i zostawi sierotkę. Premier zwieryzał się, że gdyby wiedział, co bierze, to by nie brał. Teraz już wyczołgać się nie może musi poświęcać się nadal.

Zdaje sobie sprawę z tego, że sytuacja przeciętnego Polaka różni się zdecydowanie od statusu przeciętnego Amerykanina. Rozumiem, że o wiele więcej powodów do zadowolenia ma członek rządu amerykańskiego niż jego polski odpowiednik. Mam jednak wrażenie, że nikt Panów Ministrów do objęcia funkcji nie zmuszał, mieli wolny wybór, więc skąd cierpiętnictwo? W końcu fakt, że parlament powierzył im ster państwa, powinien być powodem do dumy, społeczeństwo zaś bardziej oczekuje konkretnych programów i działań, niż wiejącego z telewizyjnego ekranu smutku. A że zadania są ogromne? Trzeba było mierzyć siły na zamiary

Małgorzata Stolarska



Uwielbiany przez kobiety

Prezydent Boris Jelcyn cieszy się nadal zaufaniem Moskwiaków, a w sympatii dla przywódcy przodują kobiety...

Trzeci rozwód L. Minelli

Po trwającej ponad rok rozprawie rozwodowej wytoczonej producentowi teatralnemu Markowi Gero przez znaną aktorkę Lizę Minelli...

Moda naczelnych redaktorów?

Tę informację podajemy jako pierwsi w Polsce. Nowy zastępca redaktora naczelnego najstarszego polskiego czasopisma...

Bulterier zagryzł dziecko

W Moskwie zdarzyła się tragedia przypominająca londyńską — pozostawiony w domu przez rodziców trzyletni małe, został zagryziony przez bulteriera...

Rosję i inne republiki byłego Związku Radzieckiego ogarnęła fala protestów przeciwko wprowadzonym po Nowym Roku podwyżkom cen...

Panika

(Korespondencja własna)

Pierwszą gwałtowną reakcją na reformy były wydarzenia w stolicy Uzbekistanu — Taszkencie. W czasie trzydniowych demonstracji...

Wbrew oczekiwaniom władz wprowadzenie drastycznych podwyżek cen nie polepszyło zaopatrzenia rynku. Zapomniano o prostej prawdzie, że same ceny — choćby najwyższe — nie przysporzą towaru na półkach...

wania rynku — ktoś jednak jest w stanie dołądzić zapoznać się choćby z częścią z nich? Po liberalizacji cen przed rosyjskim społeczeństwem pojawił się nowy problem: jak wyżyć? Według obliczeń moskiewskiej federacji związków zawodowych...

Aresztowanie Imeldy Marcos

Wczoraj rano w Manili aresztowano żonę b. dyktatora Filipin, Imeldę Marcos. 62-letnia wdowa po Ferdinandzie Marcosie została oskarżona o nielegalne posiadanie trzech kont w bankach szwajcarskich...

finansowych. Rodzinę Marcosów oskarża się o sprzeniewierzenie co najmniej 5 mld dolarów w czasie 20-letnich rządów prezidenta Marcosa, obalonego w 1986 r. w wyniku zrywu narodowego...

Wyścig rozbrojeń

Poinformował także, że do Rady Najwyższej Rosji wpłynął do ratyfikacji układ w sprawie redukcji ofensywnej broni strategicznej, Jelcyn podkreślił, że jeszcze przed uprawnieniem się układu Rosja podjęła działania zmierzające do zmniejszenia arsenału strategicznego...

„Komunikacyjna nowość”

Autobus ciągnący za sobą jak przyczepę drugi tego rodzaju pojazd ale bez silnika, to od wielu tygodni „komunikacyjna nowość” na ulicach Hawajów.

„Scarlett” rekordzistka

„Scarlett” autorstwa Alexandry Ripley, druga część „Przemięto z wiatrem”, książka, która ukazała się na rynku księgarskim 25 września br., przetłumaczona została na 25 języków...

Wkrótce inauguracja

„Wielkie handlowanie” w Poznaniu

Tegoroczny cykl 19 imprez, organizowanych przez Międzynarodowe Targi Poznańskie, rozpoczyna Targi Artykułów Kosmetycznych (4-7.02.) oraz Międzynarodowe Targi Budownictwa i Międzynarodowa Wystawa Zabezpieczeń Mienia „SECUREX” (obie imprezy 6-10.02.)...



SKAD IRA BIERZE PIENIADZE?

Irlandia Północna, w której mieszka zaledwie 1,6 miliona mieszkańców, od 1969 roku jest miejscem niestabilnych ataków terrorystycznych, które można nazwać stanem wojny. Cały problem rozbiła się o przyznanie katolickiej mniejszości, zamieszkałej w tej części wyspy, równych praw, takich jakie mają protestanci...



- Rozmawia dwoje zakochanych. — Jak się pobierzemy najmiszy to będziemy mieli troje dzieci. — Skąd wiesz kochanie? — Bo one na razie mieszkają u mojej mamy. Ewa Krakowska
- — Wiesz zabitem wczoraj psa — A co wściekły był? — No, radosny nie był
- — Panie, co pan narobił — krzyczy kelner — dlaczego rozlał pan kawę? — Przepszczałam, to nie ja. Była taka słaba, że sama się przewróciła.
- — Czy w tym miasteczku są jakieś rozrywki? — pyta turysta na stacji benzynowej. — W zeszłym roku jeszcze były... — A dlaczego teraz nie ma? — Bo powychodzili za mąż.
- 2 pamiętniki komunisty. Poniedziałek: włączam radio, Lenin Wtorek: włączam telewizor, Lenin Środa: czytamy gazety, Lenin Czwartek: oglądam plakaty, Lenin Piątek: boję się otworzyć konserwę
- Na porannym apelu dowódca lustuje baczny wzrokiem szeregi żołnierzy i nagle krzyczy: — Ty czerwony, wystąp! — Panie kapitanie, to hydrant — Nie pytam o nazwisko!
- — Wiesz, żona odeszła z Jurkiem, moim najlepszym przyjacielem... — Przecież Jurek nie był twoim przyjacielem — Tak, ale teraz już jest Wiesław Szwachłowicz
- Jakże są różnice i podobieństwa u Busha i Wałęsy. Podobieństwa: obaj źle mówią po polsku. Różnice: Bush mówi po angielsku Jarosław Grela
- — Masz same błędy w domowym zadaniu — stwierdza nauczycielka przeglądając zeszyt Jasia — Biedny tata — mruczy pod nosem Jas
- Mama z wyrzutem do syna — Wszystkie dzieci pomagają matkom w domu, a ty tylko leżysz na łóżku — Przecież mama zawsze mówi, żebym był inny niż wszyscy
- — Talusiu, czy potrafisz się podpisać z zamkniętymi oczami? — Oczywiście, dlaczego pytasz? — Bo musisz podpisać się w dzienniczku
- Małżeństwo kłóci się zawzięcie. Wreszcie doprowadzony do ostateczności mąż mówi: — Teraz powiem ci całą prawdę. Trzydzieści lat temu za gwizdałem na łaskówkę nie na ciebie. Witold Pawełka
- — Kto cię nauczył kłkć? — denerwuje się mama — Święty Mikołaj? — Święty Mikołaj?! — Tak, kiedy kłkłaś w nocy prezent, uderzył się kolanem w szafę Magdalena Ściegłińska
- Ojciec rozwiązuje krzyżówkę i pyta syna: — Kto jest bohaterem „Ludzi bezdomnych”, na pięć liter, druga „u”? — Kurort Jacek — pada odpowiedź
- Rozmawiają dwie koleżanki — Mam kłopot. Mąż nie wrócił na czas z Warszawy, więc wysłałam do pięciu jego kolegów depesze z zapytaniem czy u nich nocował — I co? — Otrzymałam pięć odpowiedzi, że tak.
- Nauczyciel pyta ucznia — Co wiesz o Robinsonie Cruzoe? — To był człowiek, który sam załodził wyspę.
- W oknie restauracji na Służewcu widnieje napis: „Jeśli przegadałeś na wyścigach, masz prawo natychmiast się odegrać. Wstąp do nas na belfszyk z koniną”. Irena Nowowiejska

# ZIELONOGÓRSKA TERENOWA

## KALEJDOSKOP SPORTOWY

### W klasie międzywojewódzkiej pingpongistów

W Zielonej Górze odbył się IV rzut rozgrywek klasy wojewódzkiej mężczyzn. A oto wyniki: 1. ZSRol. Powodowo 329 pkt., 2. AZS II WSiInz. Zielona Góra 301, 3. MLKS Kargowa 282, 4. MKS Wicher Zbąszyń 246, ZKTS Zielona Góra 177, 6. Budowlani Gozdnicza 170, 7. Brunalni Sieniawa 131, 8. AZS III WSiInz. Zielona Góra 124. Indywidualnie pierwsze miejsce zajął Sławomir Brzęcki (ZSRol. Powodowo), drugi był Paweł Buganik (AZS II WSiInz.), a trzeci Jerzy Radkiewicz (MLKS Kargowa).

### Klasyfikacje w młodzieżowym sporcie

Jak już informowaliśmy Główna Komisja Sportowa opracowała klasyfikacje sportu młodzieżowego w ubiegłym roku. Prezentowaliśmy już wyniki przedstawicieli województwa zielonogórskiego w poszczególnych dyscyplinach. Dziś kolejne klasyfikacje.

W punktacji generalnej województw Zielona Góra zajmuje dziesiątą lokatę. W rankingu klubów: 7. Gwardia Zielona Góra, 41. Lumel Zielona Góra, 129. Nowita — 10 Zielona Góra, 149. Lubtour Zielona Góra, 184. Włókniarz Żary, 250. Zastal Zielona Góra, 344. Astra Nowa Sól, 362. Nadodrza i Kolejarz Zielona Góra, 364. Zew Świebodzin, 387. Iskra Wolsztyn, 392. Dozamet Nowa Sól, 459. Elterma Świebodzin i Zenit Kargowa, 574. Carina Gubin, 602. Tur Siedlisko, 615. Iskra Malomice, 638. Wicher Zbąszyń, 659. Bizon Bieganów, 669. KS Judo Żary, 683. Budowlani Gozdnicza, 705. Trasa Zielona Góra, 725. Pionier Lubsko i ŁOK Zielona Góra, 749. Zryw Zielona Góra, 775. Spartak Żagań, 794. Budowlani Lubsko.

W klasyfikacji generalnej szkół 12 miejsce VII LO Zielona Góra, 33 — ZSB Zielona Góra, 37 — ZSE Zielona Góra, 93 — ZSS Zielona Góra.

W punktacji województw za start w młodzieżowych mistrzostwach Polski, Zielona Góra zajęła 9 miejsce, a wśród klubów — Gwardia Z. Góra (3). W mistrzostwach Polski juniorów: województwo na 13 miejscu, a Gwardia na 9.

M.S.

## Żagań

# Ekstra wizyta

Ludzie wyglądali z ciekawości. Szeptali, że może chce kupić, osiedlić się. Okazało się, że nie o to chodziło córce dawnego, jeszcze przedwojennego właściciela pałacyku w Dzierzychowicach w pobliżu Żagania, obywatelce Niemiec. Przyjechała, obejrzała, nieco zaskoczona zmianami, jakie wprowadzono po remoncie, ale ogólnie rzecz biorąc, stanem pałacu — zadowolona. Poprosiła tylko dyrektora PGR, obecniego użytkownika, aby mogła raz w roku przyjechać i znaleźć tu schronienie, móc powrócić do starych wspomnień. Zapewnienie takie otrzymała natychmiast.

W roku 1972 wykonano w tym obiekcie generalny remont. Znajdują się tam PGR-owskie biura, przedszkole, zakładowa stołówka.

W gestii PGR Żagań jest obecnie kilka

tego typu zabytkowych obiektów. Niektóre w niezłym jeszcze stanie, ale są też ruiny. Ruina jest ten w Jeleninie Dolnym. Zresztą nigdy nie był przez PGR użytkowany. Po wojnie wpisano go tylko w ich rejestr i tak już pozostało. Obecnie przedsiębiorstwo prowadzi starania związane z pozbyciem się tego obiektu.

W pałacu w Jeleninie Górnym znajdują się biura i mieszkania dla pracowników. Dwa lata temu rozpoczęto tam remont. Zatrzymano się na półmetku. Nie starczyło pieniędzy.

Taki zabytkowy obiekt, własność PGR w Żaganiu położony jest również w Cholkowie. Wewnątrz urządzono stołówkę, przedszkole i świetlicę na potrzeby całej wsi.

asp

# Plagi... lubuskie

Z informacji opracowanych w Wojewódzkiej Stacji Kwarantanny i Ochrony Roślin wynika, że jakość upraw rolniczych i plodów rolnych w województwie zielonogórskim przedstawia się zgoła nieciekawie. Stan fitosanitarny plantacji zbóż ozimych uległ pogorszeniu w stosunku do lat ubiegłych. Miały na to wpływ przede wszystkim czynniki abiotyczne, jak: susza oraz niedobór mikro- i makroelementów. Z chorób grzybowych najsilniej wystąpił mączniak prawdziwy. Obecność tego pasożyta stwierdzono na 2% arealu pszenicy ozimej, a lokalnie nawet na 10%. Znacznie silniej natomiast choroba ta wystąpiła na jęczmieniu — porażając lokalnie do 60% roślin. Znaczący niedobór wilgoci w okresie wschodu i rozwoju rzepaku spowodował, iż ok. 3-10% roślin uległo porażeniu suchą zgnilizną. Na dokładkę, pchełka rzepakowa i chowacz galasówek przyczyniły się do uszkodzenia dalszych 3% tego typu roślin. Uprawa roślin oleistych — w tym rzepaku i rzepiku — zajmuje w naszym województwie wcale znaczące miejsce — 7,1% ogólnego stanu wszystkich zasiewów, wobec średniej krajowej wynoszącej jedynie ok. 4%. Łagodny (jak dotychczas) przebieg zimy sprzyjał dalszemu rozwojowi niektórych

szkodników krzewów owocowych. Przykładowo stwierdza się, że ok. 20% pąków czarnej porzeczki zaatakowane zostało przez wielkopąkowca porzeczki. Również i gryzonie wyczuły okres dobrej prosperity i ponad wszelką przyzwoitość "zadomowiły się" na niezaoranych ściemiśkach i obszarach trawiastych. Jedyną poaciechą niesie z sobą fakt, iż stan przechowywania warzyw (w tym ziemniaków) nie odbiegał znacząco od norm lat ubiegłych, a nawet w przypadku niektórych chorób, procent porażenia był niższy.

Niepokojącym natomiast zjawiskiem jest fakt, że niestety obecnie już i tak nie opłaca się rolnikowi stosować nawozów sztucznych. Przykładowo — po drugiej stronie Odry wykorzystanie środków rekultuwujących glebę i środków ochrony roślin jest ponad 5-cio krotnie wyższe. Biorąc pod uwagę okoliczność, iż cena cytrusów w okresie minionego roku zmalała o blisko 6%, a cena bananów jest tylko (na razie) 8 razy wyższa od ceny ziemniaków, można śmiało spoglądać w przyszłość. Może nie to co zwykle, ale zawsze będzie co do garnka włożyć.

(big)

## Brody

# Obszar nadziei

Dokładnie ma się to nazywać Wolny Obszar Celny "Jeziory Wielkie". Mimo wielu trudności i kłopotów, gmina Brody konsekwentnie dąży do wykorzystania wielkiego terenu leśnego, na którym przed wojną Niemcy zbudowali potężną fabrykę amunicji. Mroczne, żelazobetonowe obiekty częściowo przykryte ziemią i porośnięte rachitycznymi drzewkami przechodziły różne koleje losu i zawsze wywoływały emocje i nadzieje gospodarze. Ostatnie lata, to właśnie próba realizacji WOC. Do dziś jednak wypowiadane są sprzeczne opinie na ten temat. Przeciwnicy tej koncepcji, nie proponując nic w zamian, uważają, że taki obszar celny nie ma sensu wobec dość szybkiego otwierania się Polski na EWG. W konsekwencji ma to doprowadzić przecież do scalenia naszej gospodarki z Zachodem i wcale nie będą potrzebne żadne specjalne strefy handlu czy produkcji. Są jednak i zwolennicy, którzy przestrzegają przed hurra optymizmem w tym

zrzeszaniu się i twierdzą, że jest to proces, który potrwa bardzo wiele lat. W tym czasie taka strefa bardzo się więc przyda. Na obszarze chce działać kilkanaście firm polskich, a wójt gminy Brody odebrał w tej sprawie telefon z Paryża od przedstawiciela spółki francusko-amerykańskiej. Na co więc jeszcze trzeba czekać? Wojewoda zielonogórski w listopadzie ubiegłego roku orzekł co następuje: "Przekazuję na własność Gminie Brody mienie państwowe obejmujące grunty o powierzchni 566,71 ha będące w administracji Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych w Zielonej Górze wraz ze znajdującymi się na nich budynkami oraz urządzeniami infrastruktury technicznej w granicach ustanowionego Wolnego Obszaru Celnego "Jeziory Wielkie". Ostatnią przeszkodą jest stanowisko administratora czyli OZLP, które od decyzji wojewody odwołało się do Naczelnego Sądu Administracyjnego. (mes)



Ratusza można pozazdrościć

Fot. Marek Woźniak

## CO GDZIE KIEDY?

### KINA

woj. zielonogórskie  
BABIMOST "Piast" — nieczynne  
GOZDNICA "Ceramik" — Sextelefon (USA 18 l.), Podróż z zaczarowanym obłokiem (pol. bo)  
ŁOWA "Śląsk" — Samotny wilk McQuade (USA 15 l.), Malone (USA 18 l.)  
KROSNO "Wzgórze" — 17.00 — Labirynt (ang. bo), 19.00 — Zegnaj Bruce Lee (USA 15 l.)  
Również OSiR żagański przygotował lodowisko z wypożyczalniami łyżew. Jeżeli będzie śnieg, na który wszyscy czekamy, będą łyżki.  
Miej i bezpiecznej zabawy życzą organizatorzy.

## Ferie'92 Żagań

Choć bez śniegu, uczniowie żagańskich szkół spędzają ferie radośnie. Codziennie od godziny 9.00 w Żagańskim Pałacu Kultury rozpoczynają się zajęcia, zgodnie z zasadą "w starych murach — nowe treści". Po telefonach, od godz. 11.00 do 13.00 "zimowa szkoła tańca", zajęcia przy komputerach, zimowa paleta (to zajęcia plastyczne) — od 14-tej filmy fabularne, a od godz. 15.00 bajki video. O godz. 17.00 rozgrywkę szachowe. Od wczesnych godzin rannych do zmroku czynne są lodowiska. Dla maluchów w fontannie przy pałacu, a dla starszych na stawie w parku, gdzie można posłuchać dobrej muzyki i napić się gorącej herbaty (bezpłatnie) w "Młynówce" — opodal lodowiska.

Również OSiR żagański przygotował lodowisko z wypożyczalniami łyżew. Jeżeli będzie śnieg, na który wszyscy czekamy, będą łyżki.

Miej i bezpiecznej zabawy życzą organizatorzy.

## Żary

# „PEKOM” — lepsze perspektywy dla gospodarki komunalnej

Od 1 października 1991 roku prowadzi działalność Przedsiębiorstwo Komunalne "Pekom", Spółka Akcyjna w Żarach, która powstała z byłego przedsiębiorstwa gospodarki komunalnej i zarządu budynków mieszkalnych. Obie te jednostki wniosły majątek wyceniony na 12 mld złotych. Jest to spółka skarbu gminy miejskiej. Dyrektor zarządu — Jerzy Świątalski — udzielił nam odpowiedzi na kilka pytań.

— Co zmierzała kolejna reorganizacja?  
— Zmniejszyliśmy o 15 procent zatrudnienie. Biura mamy w siedzibie byłego ZBM-u, natomiast obiekt po byłym PGK przeznaczymy na działalność, która będzie nam przynosiła zysk. Przejelismy na swoje barki wszystkie merytoryczne zadania gospodarki komunalnej. Udało nam się nakreślić plan finansowo-rzeczowy z ambitnymi zamierzeniami remontowymi, które będziemy realizowali za środki wypracowane przez spółkę. Na infrastrukturę mieszkaniową przewidujemy w tym roku 5 mld złotych. W porównaniu z rokiem ubiegłym będą to nakłady olbrzymie.  
— Ile zaplanowaliście budynków do kapitalnego remontu?  
— Ani jednego. Wszystkie przeznaczamy na

remonty bieżące. Na przykład same roboty blacharsko-dekarskie pochłoną 1,5 mld. O ile w poprzednich latach naprawiano gruntownie 15 dachów, to w tym roku planujemy naprawę generalną ponad 100 dachów. Naturalnie, nie zrobimy tego własnymi brygadami, ale prace zlecimy firmom prywatnym.

— Ciekawe, w jaki sposób zdobędziecie 5 mld złotych na remonty bieżące zasobów mieszkaniowych?

— Wypracujemy, ponieważ dochodowe są wodociągi, a także oczyszczanie miasta. Poza tym nie przewidujemy w tym roku żadnych inwestycji. Naszym celem jest poprawienie funkcjonowania gospodarki komunalnej.

— Rejestr bolączek prawdopodobnie nie zmienia się od lat.

— Narosły zaniedbania, jeśli chodzi o zaopatrzenie miasta w wodę i oczyszczanie ścieków. Od 20 lat nic nowego w tym zakresie nie zbudowano. Odwiedzano tylko kolejne studnie głębinowe. Nadal bazuje się na trzech pionierskich uzdatnieniach wody. Głównym problemem jest fatalny stan techniczny instalacji wodociągowej. O ile wydobycie wody mamy wystarczające, to każdego dnia zdarza się pięć, sześć awarii sieci. Pekają wyeksploato-

## Czekając na...

Od 1 stycznia br grunty PGR-owskie oraz te z Państwowego Funduszu Ziemi znalazły się w gestii nowo powołanej Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa. Od 1 stycznia komórki rolnicze przy urzędach gmin i miast przestały być ziemie sprzedawane. Straciły do tego prawa. Tomasz Niesłuchowski, wójt gminy Żagań nie ukrywał, że powstało w związku z tym sporo zamieszania. Chętni do jej zakupu są, ale sprzedać nie wolno, a agencji w terenie jeszcze nie ma. Kiedy zostanie powołana? Trudno powiedzieć. W każdym razie wójt nie dostał w tej sprawie żadnego papieru. Tak oto towarzysze jesteśmy w domu. W naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Z orłem w koronie rzecz jasna. Ustawa już jest, ale realizować nie sposób. Tymczasem ludzie czekają, i

ziemia też czeka. I nikt nie wie do kiedy trzeba będzie jeszcze poczekać. Warszawa na razie niczego w tej sprawie nie przysłała. Ona na razie ustaliła, a ludzie niech tam sobie jeszcze trochę poczekać. No to gminy czekają. Czekają na Godola. Przepraszam, na urzędnika, który będzie mógł tą ziemię... — A jeśli to będzie ktoś spoza gminy, na przykład z wojewódzkiego urzędu, co wówczas — zastanawiają się urzędnicy w Żaganiu, którzy sądzą, że oni jako mieszkańcy terenu, znają go najlepiej. Na szczęście lni mogą sądzić inaczej. I też będą mieli do tego swoje (za przeproszeniem) prawo.

Wszystkim mieszkańcom gmin dużo dobrego w nowym roku.

Alina Suworow-Piotrowska

## Świebodzin

# Jest praca dla młodych szwaczek

Zakład Przemysłu Odzieżowego "Parys" w Świebodzinie, prowadzi przyzakładową szkołę zawodową, w której nauka trwa trzy lata. Obecnie tajniki szycia przemysłowego poznają w niej 74 uczennice. Od nowego roku szkolnego 1992/93 szkoły przy zakładzie nie będzie, natomiast uczennice będą odbywały praktykę w halach produkcyjnych.

W miejscu dotychczasowych warsztatów szkolnych uruchomi się nowy zespół szwalniczy, w którym znajdzie zatrudnienie 50 kobiet.

W tym roku wszystkie absolwentki szkoły przyzakładowej przyjęto do pracy w "Parysie". Dyrektor zakładu Andrzej Zygmianiak powiedział nam, że również w 1992 roku młode, wykwalifikowane szwaczki po miejscowej szkole zawodowej prowadzonej przez kuratorium mają zapewnioną pracę. (z.r.)

## Dyżur poselski

W poniedziałek, 3 lutego br. w Urzędzie Miasta w pokoju nr 2 od godziny 14.30 do 16.30 pełnił będzie dyżur poseł na Sejm RP Tadeusz Billiński.

Ponadto o godz. 17.00, w sali Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej przy ul. Obrońców Stalingradu 12, rozpocznie się otwarte spotkanie z mieszkańcami, na którym poseł Tadeusz Billiński poinformuje o przebiegu obrad Sejmu i działalności poselskiej. (r)

## GALERIE

Żarski Dom Kultury — Salon Wystaw Artystycznych (czynny wt., pt., 11-16) — Pokonkursowa Wystawa Krajowego Salonu Fotograficznego Żary '91

## APTEKI

Dyżur nocny pełnia:  
Lubsko — ul. XX lecia  
Nowa Sól — ul. 1 Maja  
Świebodzin — ul. 1 Maja  
Wolsztyn — ul. 5 Stycznia  
Żagań — ul. Pomorska  
Żary — ul. Buczka

# MIEJSKA

ZIELONA GÓRA

## Recepta na szpital

Na działalność w pierwszym kwartale służba zdrowia Ziemi Lubuskiej otrzymała z budżetu państwowego 110 miliardów. Pensje i trzynastki, które do 31 marca wypłacić należy pracownikom, oszacowano na 117 miliardów, co oznacza, że po wypłacie bilans będzie ujemny, a jakiegokolwiek leczenia niemożliwe. Warłan ten trudno nazwać optymalnym, ostatecznie "biały personel" z trzynastki zrezygnował, dzięki czemu lubuszanie nadal mogą chorować.

Szpital Wojewódzki w Zielonej Górze ma do dyspozycji 20 miliardów, z czego połowę przeznaczają na pensje. W nowy rok wkroczył z dwunastomiliardowym długiem. Producentom i dystrybutorom leków znużona się już działalność charytatywna i zdecydowanie domagają się gotówki. Cztery przydziałowe miliardy trafiają więc do "Cefarmu" i "Cezalu", a na trzymiesięczną działalność szpitala pozostanie 3.700 milionów. Kwota ta, biorąc pod uwagę koszty leczenia, diagnostyki, energii, gazu, wody, normalne funkcjonowanie zapewnia przez miesiąc.

Dodatkowym problemem jest stan techniczny szpitala, konieczność przeprowadzenia licznych remontów, na które nikt nie przewidział żadnych środków. W tej chwili sale operacyjne Szpitala Wojewódzkiego odpowiadają wymogom lat pięćdziesiątych. Na zakończenie budowy nowego bloku operacyjnego potrzeba obecnie 15 miliardów, na wyposażenie dwa razy więcej.

W październiku ubiegłego roku, rozpoczęto tzw. ekonomizację szpitala. Liczone są wszystkie zużyte igły, strzykawki, tabletki, itd... Okazuje się, że pobyt jednego pacjenta, a właściwie samo leczenie, kosztuje średnio 786 tys. zł. Zgodnie z Konstytucją leczenie w Polsce ciągle jeszcze jest bezpłatne, Konstytucja

nie wyklucza jednak opłat dobrowolnych, których liczba wyraźnie rośnie. Wpłacane kwoty są rozmaite, od 20 tys. do 10 milionów. Przez ostatnie trzy miesiące, na konto szpitala, wpłynęło od pacjentów 300 milionów. Suma ta umożliwiła zakończenie budowy proktorium, remont oddziału ginekologicznego i chirurgicznego, stworzenie sali do endoskopii.

Od 15 stycznia, zgodnie z nową ustawą, pewna grupa pacjentów uiszcza pełną opłatę za leczenie, niezależnie od własnych chęci. Przepis ten dotyczy wyłącznie osób, których schorzenia i obrażenia spowodowane są nadużyciem alkoholu. Dowodem jest pobrana krew, w przypadku, gdy pacjent nie wyraża zgody na pobranie, orzeczenie komisji lekarskiej.

Kiedy ordynatorzy poszczególnych wydziałów, otrzymali przydzielone fundusze, ich pierwszym pytaniem było — co dalej? Fakt, że są niewystarczające nie budzi najmniejszych wątpliwości. Dotychczas liczbę łóżek z 1.080 zredukowano do 636, szybko jednak okazało się, że ilość chorych i zabiegów zmieniła się nieznacznie. Po prostu wszystko odbywa się w trybie przyspieszonym. Redukcja etatów jest niemal niemożliwa. W tej chwili zatrudnionych jest 1.390 pracowników, czyli zdecydowanie mniej niż przewidują normy ustalone przez Ministerstwo Zdrowia, o dalszych tego typu oszczędnościach trudno więc mówić. Więc — co dalej?

18 września, po długim oczekiwaniu, udało się w końcu zarejestrować fundację "Nasz szpital". Formy działalności są rozmaite — przyszpitalne "Bistro", organizacja balu sylwestrowego, prace stolarskie. Wkrótce funkcjonować zaczną dwa punkty sprzedaży, apteka dla pacjentów z zewnątrz i Szpital-Taxi. Fun-

dacja uzyskała pozwolenie Ministerstwa Handlu Wewnętrznego na prowadzenie hurtowniówek, która prawdopodobnie przynosić będzie cztery miliardy zysku rocznie. Zestawienie alkoholu i służby zdrowia brzmi wprawdzie trochę dziwnie, lecz w praktyce, oznacza po prostu konieczne dostosowanie się do polskiej rzeczywistości, która też jest dziwna.

Skuteczną receptą na dolegliwości szpitala wydaje się pomysł powołania Stowarzyszenia — Lubuska Kasa Chorych. Forma stowarzyszenia wynika z braku regulacji prawnej umożliwiającej założenie zwykłej firmy ubezpieczeniowej. Obecnie do szpitala zawsze przyjmowane są osoby wymagające natychmiastowej hospitalizacji, pozostałe, ze względu na problemy finansowe tylko niekiedy. Członkiem stowarzyszenia zostać może każdy, kto miesięcznie wpłaci niewygórowaną kwotę 50 tys. zł. Przynależność do Lubuskiej Kasy Chorych gwarantować będzie leczenie szpitalne w każdym przypadku, nie tylko w momencie zagrożenia życia. 20 tysięcy osób miesięcznie zapewni szpitalowi miliard i normalne funkcjonowanie.

Kasa Chorych to na razie plany, miejmy nadzieję realne, terażniejszą w dużej mierze opiera się na wzmocnionym wysiłku personelu, który wprawdzie przynosi satysfakcję, lecz z pewnością nie jest to satysfakcja materialna. Placę kształtują się w granicach od 670 do 1.950 tys. o premiowaniu nadgodzin nikt już nie pamięta. W funkcjonowaniu szpitala pomagają datki licznych przedsiębiorstw i instytucji i wszystko jakos się toczy. Trudno jednak nie zadać pytania — czy w takim klimacie powinni pracować lekarze i leczyć się pacjenci?

Barbara Kuraszkiewicz-Machniak



Czekanie na powrót do domu

Fot. Marek Woźniak

## Zaproszenie do „trzynastki”

Jeszcze przed ubiegłorocznymi świątami, Miejski Zakład Komunikacji, uruchomił nową linię nr 13, na czym najbardziej skorzystali mieszkańcy osiedla Zaczęcie, którzy nie mieli dotąd swojego przystanku.

Przez jeden styczniowy tydzień, pracownicy MKZ przyglądali się (i liczyli) ilu pasażerów korzysta z nowej linii. Okazało się, że niezbędno są korekty i od poniedziałku, 3 lutego, rozkład jazdy będzie zmieniony, z uwzględnieniem przesiadki na autobus linii "11". Poza godzinami szczytu kursować ma tylko jedna "trzynastka".

Przy okazji zaobserwowano, że nie wszyscy pasażerowie wiedzą, iż trasy autobusów "13" i "16", w znacznej części są takie same jak przepełnionej wciąż "siódemki". Dlatego też, MKZ za naszym pośrednictwem zaprasza do podróży tymi dwoma liniami.

Dyrekcja MKZ informuje również, że od soboty, 1 lutego, wzrasta o 6 proc. wartość sprzedawanych jednorazowych biletów komunikacji miejskiej. W piśmie podpisanym przez zastępcę dyrektora, inż. Barbarę Langner czytamy m.in.: "Liczymy, że powyższa decyzja wywoła większe zainteresowanie osób prowadzących działalność handlową również w dni wolne od pracy. Jest to jedyna aktualnie możliwa oferta dla sprzedających i chcących sprzedawać nasze bilety, gdyż bilet MKZ stał się w handlu towaram takim jak każdy inny. MKZ jest wręcz zdany w tym zakresie na tych, którzy chcą ten towar sprzedawać, bo nie ma możliwości narzucania obowiązków sprzedaży biletów komukolwiek. Mamy nadzieję, że wzorem innych miast może to być również źródłem dochodów, gdyż wysokość prowizji będzie na poziomie udzielanej prowizji przez inne zakłady komunikacji miejskiej w Polsce.

Sądymy, że dzięki podwyższeniu prowizji, a tym samym zysku dla sprzedającego, bilet stanie się bardziej dostępny dla naszych klientów. Rozważana jest także możliwość dodatkowego premiowania tych, którzy sprzedają będą nasze bilety w dni wolne od pracy".

Tyle dyrekcja MKZ. Celowo zacytowaliśmy ten fragment pisma, jako, że nie raz, na naszych łamach pisaliśmy o bezowocnych, daremnych próbach kupna biletów w sobotnie popołudnia, a zwłaszcza w niedziele. Może właśnie podwyżka spowoduje, że niedzielnych "gapowiczów" z konieczności, będzie niewiele. (jp)



Chodnik dla ludzi i... samochodów

Fot. Krzysztof Mężyński

## 1917... reklamacji

"Nie mamy zbyt dużo pieniędzy, filizanki na dzisiejsze spotkanie pożyczylimy od kolegów z Najwyższej Izby Kontroli!" powiedział Henryk Grzanka, Okręgowy Inspektor Państwowej Inspekcji Handlowej w Zielonej Górze, podczas spotkania poświęconego organizacji sądu konsumenckiego.

O pieniądzech też rozmawiano tego dnia, a uczestnikami dyskusji byli gospodarze i przedstawiciele Zielonogórskiego Klubu Federacji Konsumentów — z jednej strony, natomiast z drugiej — goście z Izby Rzemieślniczej, Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług, DT Centrum, PSS "Społem" i Lubuskiej Izby Przemysłowo-Handlowej. Była także Halina Baranowska Ciąg, naczelnik Wydziału Gospodarki Urzędu Miejskiego oraz wicewójewoda Władysław Drozd.

Wszyscy wcześniej przeczytali opracowany przez prawników z PIH projekt regulaminu takiego sądu (omówiliśmy go w numerze 16 GN). Czy jest on potrzebny, czy nie? To pierwsze pytanie, które postawiono zebraniem.

Jak należało przewidywać, żadnych wątpliwości nie miała strona broniąca na co dzień interesów klientów. Natomiast goście z drugiej strony lady — producenci i handlowcy niezbyt przychylnie wyrażali się o tej instytucji, która, warto wiedzieć, znana jest dobrze w krajach Europy Zachodniej. Każdy z nich obawiał się, że koszty jej utrzymania spoczną właśnie na ich barkach. Zbyt mała jest też proponowana kwota (20 tysięcy złotych), którą mają wpłacać klienci, chcący dochodzić swych praw w sądzie.

Iwona Gawalkiewicz, dyrektor Izby Rzemieślniczej, poinformowała, że większość rzemieślników, zwłaszcza tych z najmniejszymi stażem, często bez właści-

wych kwalifikacji, nie należy do cechów. Nie ma takiego obowiązku. Natomiast wszelkie skargi na rzemieślników zrzeszonych są rozpatrywane w cechach. Ryszard Dyderek, prezes IRZ, odpowiedział się za powołaniem sądu, jednak dopiero wtedy, gdy obowiązkowa będzie przynależność do izb — producentów, handlowców, przemysłowców. Jego zdaniem regulamin broni tylko interesów konsumenta, zmniejszając szanse drugiej strony.

Tego samego zdania był Michał Szurkowski, prezes Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług. Dodał, że w ZPHU jest tylko 20 proc. kupców, a sprawy sporne pomiędzy nimi, a klientami załatwia "od reki" komisja rozjemcza. W większości przypadków na korzyść tych drugich. Po cóż więc sąd?

Andrzej Bułhak z Lubuskiej Izby Przemysłowo-Handlowej nie widzi sensu powoływania sądu. Powiedział m.in.: "Nie tworzymy pseudosądów, zostawmy to fachowcom". Eugeniusz Wilk, dyrektor DT Centrum, pokazał trochę drugiej strony medalu, informując, że są klienci, którzy wciąż chodzą w "cudzych rzeczach": kupią coś, ponoszą i przychodzą z reklamacją. Dodał również, że w ubiegłym roku, w tej placówce, odnotowano 1917 reklamacji butów, głównie produkcji zachodniej.

Wicewójewoda Władysław Drozd namawiał do utworzenia nowej instytucji: "trzeba dać ludziom szansę na polubowne załatwienie sporów".

Mimo pewnych różnic zdań są na to szanse. Ustalono bowiem, że w krótkim czasie wszyscy zainteresowani nadesłali swoje uwagi do ostatecznej wersji projektu regulaminu. A od jego zatwierdzenia do podpisania umowy o powołaniu sądu konsumenckiego (polubownego — bo taką nazwą proponowano) to już tylko krok. (jp)

## Redakcja otrzymała

### Zimowisko z Biegiem Gwarków

Spółród 7 mln dzieci i młodzieży, jedynie 450 tys. korzysta podczas tegorocznych ferii ze zorganizowanych form wypoczynku. Ich ulamkiem stanowią 60-osobowa grupa chłopców z Zespołu Szkół Samochodowych w Zielonej Górze. "Korczakowcy", bo o nich mowa, tradycyjnie wyjechali do Wałbrzycha, gdzie w zaprzyjaźnionej szkole podstawowej, również noszącej imię Janusza Korczaka, co roku odbywa się ich zimowisko.

Każdego ranka autokar wiezie młodzież do Andrzejówki, ośrodka sportów zimowych. Tam także, 2 lutego odbędzie się Bieg Gwarków

oczywiście z udziałem zielonogórczan. Prócz relaksu sportowego, szef "Korczakowców", Jerzy Zgodziński, zaplanował coś dla ducha. 24 stycznia harcerze wysłuchali w Filharmonii Sudeckiej melodii ze znanych westernów. We wrocławskim Teatrze Polskim obejrza również "Anię z Zielonego Wzgórza". Autor tekstów piosenek do tego spektaklu, Maciej Wojtyłko, zapowiedział wizytę na korczakowskim zimowisku.

W Wałbrzychu jest to też zimny obóz stacjonarny. Każdy z uczestników zapłacił 750 tysięcy złotych, a przejazd w obie strony sfinansowało zaprzyjaźnione ze szkołą przedsiębiorstwo. Również zimowiskowa kadra to przyjaciele "Korczakowców". Zrzekli się wynagrodzenia za swoją pracę, dzięki czemu koszty są o wiele mniejsze.

Na przekór czasom nieurodzajnym, zimowisko odbywa się. I co więcej, jest to obecnie rzadki przypadek, że na tym przedsięwzięciu nikt nie zbije kapitału. Poza kapitałem wdzięczności młodzieży. Marek Międzyzyleski



## Kręcę nosem na Centrum Biznesu

Prasa doniosła o pomyślności Centrum Biznesu. Cieszy mnie to, ale i niepokoi, żeby nie okazało się sukcesem na zły drodze.

Gmina jest matką państwa, zachodzą tu głębokie analogie, zacznę pozwolić sobie mieszczą te pojęcia.

Totalitarna PRL polegała na tym, że panująca warstwa z Komitetu Centralnego i bliskich przyległości była wyłącznym właścicielem "ogólnonarodowego przedsiębiorstwa", my zaś wyłącznie

pracownikami na łańcuchu z ustawy przeciw uchylającym się od pracy. To jedno ekstremum. Liberalistyczne państwo, natomiast zupełnie nie wchodzi w gospodarkę, składa się wyłącznie z policji, wojska, ministra spraw zagranicznych — ku zabezpieczeniu obywatelskich wolności i ładu społecznego. To jest ekstremum drugie. A między ekstremami — gama możliwości mieszanych.

Ostatecznie życie ukulo następującą teorię: obywatela mają pierwszeństwo do działań rynkowych, a państwo wchodzi wówczas, gdy brak obywatelskiej przedsiębiorczości, kiedy przedsięwzięcie wymaga olbrzymich nakładów kapitałowych (np. budowa kopalni węgla), albo wymaga tego bezpieczeństwa publicznego (np. produkcja broni). Przenosząc na grunt demokracji zielonogórskiej powiedzmy sobie, że miasto ma pozostawić mieszczanom wolne pole dla przedsiębiorczości, zaś jego organy podejmują działalność rynkową, "jeżeli wymagają tego potrzeby publiczne" (art. 9 ustawy samorządowej).

Członkowie naszego zarządu, są ludźmi przedsiębiorczymi, niektórzy nawet przedsiębiorcami, a że są także oddani miastu, pragną, by zarząd zarobił na jego potrzeby, a nie obkładał podatkami. Nie są osamotnieni w opinii społecznej, bo

któż kocha podatki? Postawę "placę — wymagam" najchętniej skróciłbyśmy do "wymagam". Wszliśmy w spółkę budowlaną: będą mieszkańia i zarobimy. Radny Iwanowski podnosi, że od miejskiego pośrednictwa wzrosną ceny domów. Czy rzeczywiście tak będzie, pokaże rynek budowlany, ale faktem jest, że zarobi miasto, a nie mieszczanie. A ja jako mieszczanin wolabym zarabiać i kawaleczek zarobku odpalić na podłok.

Czy 12 miliardów złotych, które włożyliśmy jako kapitał w Centrum Biznesu, a które są potrzebne na przykład na oczyszczalnię — to jest celowy nakład i przejawia troskę o rozwój przedsiębiorczości mieszczan? Jeżeli wśród zielonogórczan nie ma takiej inicjatywy, to raczej tak. Centrum Biznesu jest wyrazem naszych starań, aby Zielona Góra nie była "Płidówką". Z drugiej strony zaś, po doświadczeniach z PRL-em, wyłącznym kamienicznikiem w Polsce. Miasto, jako kamienicznik, winno zastanawiać, zwłaszcza kiedy chcemy rozprzedać nieruchomości lokalowe, tak mieszkalne jak i "użytkowe".

O co mi chodzi? Żeby pomyślności Centrum nie przesyłnili nam fakt, że ma ono pozostać wyjątkiem od zasady niewchodzenia miasta w działalność rynkową. Że kiedy się przedsiębiorstwo

ugruntuje, powinniśmy je sprzedać, choćby obecnemu prokurentowi, skoro potrafi obracać się w tych sprawach.

Ja zaś mam osobiste pragnienia pod adresem Centrum: aby się stało macierzą nowych zielonogórskich przedsiębiorstw, matką naszych bazrobotnych wchodzących na biznesmęskie kolce. Przemija czas bananowych kokosów, kto wskoczy w produkcję dziś, jutro będzie kimś. A dziś najlepiej zarabiać na biedzie. A więc proszę do zębów, konkurent drogiej pasty, mydło do włosów contra szampony, palamnia kawy prosto z Brazylii, ręczne młynki do kawy z zielonogórskimi widoczkami (smak i prąd) — i organizowana przez Centrum Biznesu reklama, promocja od Madrytu po Władystok.

Jeżeli obok swych lukratywnych przedsięwzięć zostanie takim centrum, to jako radny udziela akceptacji tej inicjatywie Zarządu, odpowiadając ustawowej formule "jeżeli tego wymagają potrzeby publiczne" — i będę się sprzeciwiał ewentualnym zamiarom sprzedaży spółki.

Ufny, że znajdzie się zielonogórski kupiec na lukratywne przedsięwzięcia Centrum Biznesu. Jerzy Podbielski Radny m. Zielonej Góry

## CO GDZIE KIEDY?

### KINA

"ESTRADA" — Hala Ludowa — 17.00, 19.30 — Przebudzenie (USA 15 l.)  
 "NEWA" — 17.30, 19.30 — Rybka zwaną Wandą (ang. 15 l.)  
 "NUSA" — 15.30 — Raj na ziemi (USA 15 l.), 17.30 — Rozdarcie (USA 15 l.), 19.30 — Wygrać ze śmiercią (USA 15 l.)  
 "WENUS" — 10.30, 13.00, 16.00, 18.30 — Terminator II (USA 12 l.)

### TEATR

Lubuski Teatr w Zielonej Górze — 18.00 — Zona pana ministra (występ w Gorzowie)

### GALERIE

ART (czynna 10-17) — Malarstwo Gleba Szutowa  
 BWA (czynna 11-17) — Mieczysław Kocieliński — malarstwo i grafika  
 PSP (czynna 11-18) — Rysunki Doroty Komar-Zmyślony  
 Klub MPIK (czynny 9-18) — Wystawa Tkactwa Artystycznego

### APTEKI

Zielona Góra — Stary Rynek

### TELEFONY

Pogotowie Policyjne	997
Straż Pożarna	998
Pogotowie Ratunkowe	999
Pogotowie Energetyczne	991
Pogotowie Gazownicze	992
Pogotowie Ciepłownicze	993
Pogotowie Wod.-Kan.	694
Informacja PKS	223-01
Informacja PKP	36-38
Szpital Wojewódzki, centr.	42-61
Bank Informacji Gospodarczej	
Przedsiębiorstw	652-23
Bank Informacji Usługowej	293-43
VITA — domowe wizyty lekarskie	59-62
TON COLOR — naprawa telewizorów i video, ul. Ludowa 9	728-84
Zakład Organizacji Pogrzebów "AD PATRES" ul. Wrocławska	285-17
Telefony zaufania: dla kobiet ciężarnych i młodzieży, Terenowy Komitet Ochrony Praw Dziecka — Biuro Pomocy Prawnej, Wrocław 370-69, Zielona Góra (czynny w czwartki 17.00-19.00)	35-51 lub 31-56

### TAXI

ul. Wyszyńskiego	52-37
ul. Podgórna	226-67
dworzec	228-68
bağażówki	228-25

CENTRUM TERAPII NATURALNEJ w Tychach  
zaprasza na seanse uzdrowiciela - bioenergoterapeuty



**TADEUSZ  
CEGLINSKI**

z Dortmundu (RFN)

1.02 o godz. 12.00 w Głogowie (I LO)  
2.02 o godz. 12.00 w Zielonej Górze  
(DK "Lumel")

Karty wstępu do nabycia w miejscach seansów

**FIRMA "MIKOŁAJCZYK"**

Zielona Góra, ul. Fabryczna 14, tel. 702-28 poleca w ciągłej sprzedaży

**OWOCE CYTRUSOWE GRECKIE**

pomarańcze - 7.500 za 1 kg, mandarynki - 12.000 za 1 kg  
ananas w plastrach w cenie 8.000 zł za opakowanie  
przy zakupie 1000 i więcej sztuk cena wynosi 7.500 zł

Hurtownia czynna codziennie od 6.00 do 20.00, w soboty od 6.00 do 16.00.  
Zapraszamy

Przedsiębiorstwo "Maxbud" Spółka z o.o. w Trzebowie k/Żagania  
wykonuje

**ZBIORNIKI (osadniki ścieków) V-60m<sup>3</sup>  
OSADNIKI "IMHOFFA"**

Jedno lub dwukomorowe kotłowe zbiorniki żelbetonowe z górną płytą  
zaopatrzoną w otwory, w wersji zapuszczanej z przeznaczeniem  
na ścieki z budynków mieszkalnych, przemysłowych, gospodarskich  
itp. obiektów.

Gwarantujemy solidność, krótkie terminy realizacji, konkurencyjne ceny,  
dogodne warunki płatności.

Przyjmujemy jeszcze zlecenia na wykonanie w 1992 roku.

Szczegółowe informacje można uzyskać tel. 34-37 Żagań lub osobiście  
w siedzibie przedsiębiorstwa Trzebow 38 k/Żagania.

**"LARK Co" sp-ka z o. o. / ZAROL /  
oferuje**

elektrody spawalnicze w pełnym asortymencie karbid granulat  
50/80

oraz

świadczy usługi w zakresie regeneracji silników i podzespołów  
do samochodów dostawczych i ciągników produkcji krajowej.

Zapraszamy w godz. 8.00-16.00  
ul. Zatorze 9, 66-002 Stary Kisielin  
tel. 32-04, 296-85, fax 296-40, tlx 432339

ZARZĄD MIASTA GŁOGOWA  
ogłasza otwarty konkurs ofert  
na podjęcie działalności inwestycyjnej w kwartale A-28  
na "Starym Mieście" w Głogowie, w zakresie:

- \* przygotowania dokumentacyjnego
- \* realizacji
- \* finansowania

Zabudowa kwadratu A-28 mieszkalno-usługowa; 90 mieszkań, 600 m<sup>2</sup>  
usług ogólnomiejskich.

Oczekujemy propozycji różnych form współpracy. Oferty należy  
składać w Urzędzie Miejskim w Głogowie, w terminie 14 dni od daty  
ukazania się ogłoszenia w prasie

Zarząd Miasta Głogowa zastrzega sobie prawo unieważnienia  
konkursu lub odrzucenia ofert bez podania przyczyn.

B.O. 10

PRZEDSIĘBIORSTWO OGRODNICZE PAŃSTWOWYCH GOSPODARSTW ROLNYCH  
W ZIELONEJ GÓRZE, UL. BATOREGO 128, TELEFON 710-01, TELEX 432593

ogłasza

**KONKURS OFERT  
NA WYDIERŻAWIENIE  
OBIEKTÓW PRODUKCYJNYCH**

WRAZ Z CZĘŚCIĄ ZAPLECZA TECHNICZNEGO I MAGAZYNOWEGO:

1. szklarnie o łącznej powierzchni 70.000 m<sup>2</sup>
2. kotłownia mazutowa
3. 398 ha gruntów ornych
4. maszyny i urządzenia niezbędne do prowadzenia  
produkcji roślinnej

OFERTY PROSIMY SKŁADAĆ W TERMINIE 14 DNI  
OD DATY UKAZANIA SIĘ OGŁOSZENIA W SIEDZIBIE PRZEDSIĘBIORSTWA.  
JEDNOCZESNIE ZASTRZEGAMY SOBIE PRAWO SWOBODNEGO WYBORU OFERENTA.

AK-1757

**SPRZEDAM SPRZĘT  
ROLNICZY**

- kombajn Super Bizon 056
- 2 MTZ 82
- 2 przyczepy
- siewnik zawieszany i ciągany
- opryskiwacz zawieszany Rau
- prasę rolującą
- cyklop
- rozsiewacz wapna RCW 3
- rozrzutnik obornika
- bronę talerzową ciąganą
- Tur 2 do C 360
- dmuchawę do słomy -  
tłoczącą
- 2 kultywatory
- bronę ciąganą
- plugi - trzyskibowy,  
czteroskibowy

RUDAWICA 89  
koło Żagania

AG 21

**SPRZEDAM  
ZABUDOWANIA:**

- 5 wielostawek
- 2 magazyny
- garaże
- dom mieszkalny



Teren ogrodzony, oświetlony,  
drogi utwardzone zabudowania  
rozmieszczone na 5 ha.

RUDAWICA 89 k/Żagania 9 Zi

**UWAGA SKLEPY  
I HURTOWNIE**

Zakład szycia dresów  
Przedsiębiorstwa Prywatnego  
"EMI"

oferuje dresy z anilany  
i bawełny we wszystkich rozmiarach.

Zapraszamy codziennie  
oprócz sobót w godz. 8.00-15.00  
Leszno, ul. Średnia 9 (centrum)  
tel. dom. 20-25-94

Pamiętajcie u producenta  
najtaniej!!!

145C



Spółka z o. o. "Glopol"

ul. Przemysłowa 3

67-200 Głogów

**GLOPOL tel. 34-15-61, 33-33-07**

Spółka z o. o. "Glopol" przyjmuje zlecenia  
na roboty stolarskie i ślusarskie na rok 1992.  
Ponadto wykonujemy wystroje wnętrz łącznie  
z projektowaniem, oferujemy duży wybór farb  
i lakierów, artykułów chemii gospodarczej  
w Hurtowni Artykułów Chemicznych  
w Głogowie przy ul. Gwardli Ludowej 36  
tel. 33-38-26

Zamówienia przyjmuje Dział Marketingu  
Zaopatrzenia i Zbytu, tel. 34-15-61

ZAPRASZAMY

123-C

Telewizja Trójwymiarowa



**kup okulary  
3-D SHOW**

**Olimpiada zimowa  
w trójwymiarze**

W każdy wtorek o 16.15

dla dzieci TIK-TAK

Sprzedaż hurtowa:

Firma "HAS"

74-400 Dębno Lubuskie  
ul. Daszyńskiego 20  
tel. 23-00, 32-50

373-66

**Polecany**

- wózki do palet ręczne
- giętarki do rur
- kamienie do giętarek
- remonty urządzeń hydraulicznych

Urządzenia nowe z gwarancją.  
Serwis gwarancyjny i pogwarancyjny.

Sulechów tel.22-42.

50-4

**TAPETY**

- AKRYLOWE
- WINYLOWE
- PAPIEROWE

DLA ODBIORCÓW HURTOWYCH  
I DETALICZNYCH

"DOMUS" s.c.

ul. Fabryczna 14/17

w D.H. POLON - II piętro

w godz. 10.00 - 18.00

2453-7

**ANTENY  
SATELITARNE**

HURT - DETAL - MONTAŻ  
GWARANCJA - RATA

Nowa Sól tel. 31-49, ul. Św. Barbary 14

(Kopermika)

Ślawa ul. Waryńskiego 11

również osobno: tunery, konwertery,  
CZASZE.

2567-z

**MEDYCZNE**

**elka dent**

tel. 649-59 w. 266

Zielona Góra

ul. Zacisze 16

**GABINET  
STOMATOLOGICZNY  
9.00 - 19.00**

Leczenie, Protezowanie,  
Nowoczesna Kosmetyka  
Dentystyczna  
korony i Mosty System VISIO  
Alternatywa Porcelany-Express

Materiały i Sprzęt Dentystyczny  
UNITY OMS KAVO AKKU  
Lampy Polimerizacyjne

1404-2

**MATRYMONIALNE**

**GRACJA**

Ślupsk, skrytka 211

POMOŻE ODNALEZĆ SZCZĘŚCIE  
KOJARZY MAŁŻENSTWA  
KRAJOWE, ZAGRANICZNE

263-P

**BIURO MATRYMONIALNE**

"SANDRA"

kojarzy samotnych

78-100 Kołobrzeg, skrytka 104

140-C

**CARO** HURTOWNIA WYROBÓW TYTONIOWYCH  
GORZÓW WLKP.  
UL. MATEJKI 90  
TEL. 230-76

OFERUJE:

**PRINCE**

KING SIZE CIGARETTES

AK-1647

## ZARZĄD GMINY I MIASTA

w Szprotawie ogłasza publiczny przetarg ustny

na oddanie w użytkowanie wieczyste lub sprzedaż nieruchomości zabudowanej położonej w Szprotawie przy ulicy Słowackiego nr 6 (centrum miasta).

Nr działki	Pow. w m2	Położenie	Rodzaj zabudowy	Cena zabudowań i działki	Cena wywoławcza
211/1	2.298	Szprotawa Słowackiego 6 ny	Budynek mieszkal-	1.331.017 tys. zł.	1.441.017 tys. zł

Pierwszy przetarg odbędzie się 14 lutego 1992 r. o godz. 10.00 w sali posiedzeń Urzędu Gminy i Miasta w Szprotawie ul. Rynek 45. Wadium w wysokości 5% ceny wywoławczej, tj. 66.550 tys. zł, należy wpłacić w kasie UGiM — pok. nr 8 do godz. 9.00 lub na konto UGiM w Szprotawie nr 389613-84-133 Bank Zachodni Oddział w Szprotawie. W przypadku nie dojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.00. Wadium w wysokości 33.275 tys. zł, należy wpłacić w kasie lub na konto j/w.

Wysokość opłaty rocznej za użytkowanie wieczyste gruntu ustala się w wysokości 1% ceny wylicytowanej, z wyjątkiem pierwszej opłaty, która będzie wynosiła — 25% wartości gruntu.

Wpłacone wadium ulega przepadkowi w razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygrał, od zawarcia umowy.

Wszelkich informacji udziela Wydział Gospodarki UGiM w Szprotawie pok. nr 19, tel. 38-11 wewn. 37. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

AK-1755

### PRACA

**SALON** komputerowy zatrudni od zaraz informatyka-elektronika na korzystnych warunkach. Lubin tel. 42-15-90; 44-79-20. 3043-L

### LOKALE

**DOMY**, mieszkania, budowy, parcele, obiekty specjalne, wszelkie nieruchomości — kupno-sprzedaż. Agencja Krawczak — Centrum Biznesu, Boh. Westerplatte 23, Zielona Góra, skrytka pocztowa 13, tel. 645-71, 673-71, 672-65.

2315-Z **ZAMIENIĘ** M-4 spółdzielcze w Żarach na podobne w Głogowie. Wiadomość: Głogów, ul. Spółdzielcza 6/10 po 15.00.

128-C **ZAMIENIĘ** M-2 (31 m kw., I piętro) na M-3 w Głogowie. Wiadomość: Głogów, ul. G. Morcinka 12/20.

130-C **SPRZEDAM** własnościowe M-3 (50,4 m kw.) na Przyjesiu. Lubin, tel. 42-37-38.

3036-L **SPRZEDAM** dom wolnostojący (4 pokoje, kuchnia, łazienka) w Dusznikach Zdroju. Wiadomość: Nielubia 51, koło Głogowa po 14.00.

118-C **PILNIE** sprzedam dom, zabudowania gospodarcze na działce 0,96 ha. Kawice 67 k/Prochowic, mieszkanie 49 m kw., 3,5 mln/m kw., działka budowlana, rozpoczęta budowa. Nowa Sól, Kossaka 17/10.

18-NS

### AUTO-MOTO

**FORDA** Escorta CL-X 1991 — sprzedam. ZG tel. 30-88 lub 720-11 wewn. 233.

2617-Z **FIATA** 126p 1988 — sprzedam. Biedrzycho- wice 15 k/Bieniewa.

2610-Z

### RÓŻNE

**NAUCZAM** j. angielskiego (amerykańskiego) dzieci i młodzież metodami nabytymi w USA. 1 godzina — 12.000. Głogów, tel. 33-48-40 po 18-tej.

144-C **ODSTĄPIĘ** pomieszczenie 120 m kw. lub wejść w spółkę. Nowa Sól, tel. 36-40.

20-NS **ODPADY** PCV — twarde — skupuje Wtór- pol. Gorzów, tel. 268-64.

373-GG **REKLAMY** świetlne, kasetony podświetlane "KOLEX", Nowa Sól, tel. 52-07.

8-NS **POSZUKUJĘ** stałych i solidnych odbiorców EURO PALET. Malomice k/Szprotawy, Plac 1000-lecia 4, Malanowski, telefon 238.

135-C

### USŁUGI

**STROJENIE**, naprawa pianin. Zbąszyń, tel. 176.

2607-Z **OFERUJĘ** transport do 1,5 tony, 2.000 zł/km lub do uzgodnienia. Zielona Góra, Podgórna 26/3.

2618-Z **NAPRAWA** telewizorów, przestrajanie. Zielona Góra, tel. 30-76, 608-66.

2382-Z **CZYSZCZENIE** i farbowanie kożuchów, czyszczenie chemiczne odzieży "ROM-PRAL", Nowa Sól Wojska Polskiego 20, Głogów Poczdamka 1 (w podwórzu) wtorki i piątki godz. 10.00-16.30.

10-NS **USTAWIANIE** programów TV i Video, podłączanie anten i wzmacniaczy, przestrojenia, usługi elektroniczne. Tel: 30-16 w Zielonej Górze.

2541- **ZAKŁAD** Usługowy — cyklowanie, układanie podłóg, parkietów z lakierowaniem. Zielona Góra, tel. 75-202.

2555-Z **TAPICERKA** drzwi, zamki, żaluzje. Gorzów, tel. 320-165.

28-GO **CYKLINOWANIE** podłóg, montaż boazerii. Racula, ul. Dzieci Wrzesińskich 6.

2576-Z **INSTALATORSTWO** elektryczne. Zielona góra, tel. 618-89.

2333-Z **ŻALUZJE**, tapicerka. Zielona Góra, tel. 37-09.

2349-Z **VIDEOREPORTAŻE**, videoreklamę — Zielona Góra 43-96 codziennie.

2329-Z **ŻALUZJE**, tapicerka. Zielona Góra, tel. 72-992.

2348-Z

### SPRZEDAŻ

**NOWY** kloek — sprzedam lub zamienię na Fiata 126p. Nowa Sól tel. 27-68.

17-NS **SPRZEDAM** działki budowlane w Ziel. Górze. Atrakcyjna cena. Ziel. Góra, pl. Matejki 20/7.

2619-Z **SPRZEDAM** dwa pawilony handlowe. Głogów, ul. Szymanowskiego 11, tel. 34-13-82.

141-C **WAGI** wszelkiego typu — sprzedaż-serwis. Nowa Sól, Chrobrego 9, tel. 34-46.

2426-Z **SPRZEDAM** sklep kosmetyczno-odzieżowy (20 m kw.) wraz z wyposażeniem i towarami w centrum Głogowa. Głogów, tel. 33-85-32 po 18.00

137-C **ŻALUZJE** — surowiec importowany — Al już 6d 95 tys. zł., kolor 135 tys zł. Nowa Sól, 22 lipca 13, tel. 28-66.

2222-Z **SPRZEDAM** działkę uzbrojoną w Głogowie przy ul. Okrężna 10/2.

108-C

### SUPEREXPRESS

**SPRZEDAM** ulgę celną. Sulechów, Kamień- na 4c/14.

SG-6 **KURCZĘTA** 5 tygodniowe ogólnoużytkowe, odbiór 6 marca i 15 kwietnia, zamówienia. Wolsztyn, ul. Boh. Bielnika 51 tel. 27-80 i 385.

2623-Z **SPRZEDAM** opła corskę 1,2 LS 5-cio drzwi- wy 1987 r. 55 tys. km. Wiadomość: Stubice tel. 34-21.

301-P **SZANSA!** Wiele różnorodnych sposobów zarobkowania wysyłam. Informacja — koperta + znaczek za 4,5 tys. Michał Gontarz, 66-437 Lemieżyce ul. Polna 9.

300-P **NADWOZIE** 125p combi, kompletne — sprzedam. — 5 min Międzyrzecz, os. Kaszela- lańskie 15C/10

299-P

**BIURO  
OGŁOSZEŃ  
tel. 710-77  
ZAPRASZAMY  
NA ŁAMY  
KAŻDEGO  
CHĘTNEGO!**

**OGŁASZAJ SIĘ  
W "NOWEJ"!!!**

Koledze  
**Tomaszowi  
Szczepule**

wyrazi  
głębokego współczucia  
z powodu śmierci matki  
składają:  
Zarząd Miasta  
Rada Miejska

W-107

### PRZERWA W DOPŁYWIE PRĄDU

- 1.02.92 r. godz. 8-17 m. Świdnica ul. Długa i okolice POM-u, m. Przylep ul. Robotnicza, Turystyczna, Szewska.
- 3-5.02.92 r. godz. 8-16 m. Kotowice.
- 3-4.02.92 r. godz. 8-15 m. Brzeziny.
- 3.02.92 r. godz. 8-15 m. Świdnica Osiedle, m. Ochla od strony Jeleniowa i Świdnicy.
- 4.02.92 r. godz. 8-15 m. Zielona Góra ul. Wyszyńskiego 111-162 (nieparzyste), Wojska Polskiego 84,86.
- 5.02.92 r. godz. 8-15 m. Zielona Góra ul. Miodowa, Krośnierska 19;21, Wojska Polskiego 16-78 (parzyste), Al. Zjednoczenia 1-3-5, Krakusa od Al. Zjednoczenia do Wiejskiej, Wiejska od Krakusa do Wojska Polskiego.
- 6-7.02.92 r. godz. 8-15 m. Mielno, Miłsko, Tarnawa, Proczki.
- 6.02.92 r. godz. 8-15 m. Zielona Góra ul. Wodna, Nowa, Salomei, Balladyny, Piwna, Strzelecka, Grunwaldzka i przyległe.
- 7.02.92 r. godz. 8-15 m. Zielona góra ul. Kossaka, Malczewskiego, Leśna, Wojska Polskiego od Polmozbytu do CPN:

## PROGRAMY TELEWIZJA RADIO

### TVP1

8.00 Dzień dobry — poranny magazyn roz-  
maitości, 9.00 Wiadomości poranne, 9.10  
Domowe przedszkole, 9.35 "Mimi" — serial  
prod. szwedzkiej, 10.05 Przyjemne z poży-  
tecznym, 10.30 "Na krawędzi mroku" (6 —  
ost.) - serial prod. ang., 11.25 Sto lat —  
magazyn ubezpieczeń społecznych, 11.35  
Wiadomości, 16.00 Studio 7 proponuje  
16.10 Zimowe telefeerie: "Kronikł Narnii"  
"Podróż "Wędrowcem" do świtu" cz. 1 —  
serial prod. ang., 16.40 Winda — teletur-  
nial, 17.15 Teleexpress, 17.35 Telemuzak — magazyn muzyki rozry-  
wkowej, 18.10 Spin — magazyn popularnonaukowy  
18.30 Podróż do Polski — reportaż  
18.50 Magazyn katolicki  
19.15 Dobranoc "Dziwny świat kota File-  
mona"  
19.30 Wiadomości  
20.05 "Na krawędzi mroku" (6 — ost.) —  
serial sensacyjny prod. ang.  
21.00 Decyzje — program publicystyczny  
21.20 Pegaz  
21.50 To nie jest sprawiedliwe  
22.35 Wiadomości wieczorne  
22.55 Family album — amerykański kurs  
języka angielskiego (powt.)  
23.50 Poezja na dobranoc  
23.20 BBC — World Service

### PR1

0.05, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.02, 6.30, 9.00,  
9.03, 10.02, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00,  
16.00, 18.00, 20.00, 21.00, 23.00 Wiadomo-  
ści; 5.50 Gimnastyka poranna; 6.00 Sygnały  
dnia; 8.30 Radio biznes; 9.00 Cztery pory  
roku; 11.30 Szkoła gadać...; 12.35 i 20.05  
Lekcja języka angielskiego; 12.38 Radio kie-  
rowców; 13.10 Bel canto dla wszystkich;  
Giuseppe di Stefano — aud. Eugeniusza  
Ratajczyka; 13.35 Rolnicza antena; 14.08  
Muzyczna Jedynka; 16.10 Aktualności;  
17.00 Dziennik Radia Watykańskiego; 17.30  
Radio Sat; 18.05 Echo — aud. słowno-mu-  
zyczna; 19.30 Radio dzieciom: "Kamienie  
serca" — słuchowisko Rudolfa Doblasa,  
przeład Elzbiety Hartwig; 20.15 Koncert ży-  
czy; 20.45 Opowiadania Thomasa Ber-  
nardha — odc. 1; 21.08 Kronika sportowa;  
21.30 Reportaż; 22.15 Ruggleró-Ricci gra  
Koncert Brahmsa z 15 kadencjami; 23.30  
Historia kabaretu.

### PR2

8.00; 11.00, 14.00, 16.00, 18.00, 21.00,  
24.00 Wiadomości; 8.20 Mozaika muzycz-  
na; 8.40 i 22.45 "Maż z Nazaretu" (odc.);  
9.00 Mozaika muzyczna; 9.30 i 17.50 "Stan  
zawieszenia"; 9.40 Czas na jazz; 10.00 Mu-  
zyka kameralna epoki romantyzmu; 11.05  
Radio kontakt tel. 44-72-75; 13.20 Album  
operowy; 14.05 Antologia muzyki XX wieku;  
15.30 Muzyka odnaleziona. 16.10 Miniatury  
muzyczne; 16.30 Wielkie dzieła, wicły wy-  
konawcy; 18.05 Mały festiwal solistów cypli  
grudniowa wieczór na Okólniku; 19.30  
Wieczór w fiharmonii; 20.40 Dziele muzyki w  
dźwięku: Muzyka polska okresu Szwabów;  
21.25 Dlaczego zabija się poetów; 22.00  
Czas na jazz; 23.05 Ostatnie wielkie dzieło  
Thomasa Lulsa de Victorii; 0.10 Musica notu-  
ra.

### PR3

Serwis Trójki co godzinę; 5.00 Zapraszamy  
do Trójki; 8.30 i 13.05 "Czas patriotów",  
(odc.); 8.45 Business news; 9.05 Słuchaj  
razem z nami; 10.05 Codziennie powieść w  
wydaniu dźwiękowym: Kazimierz Przerwa-  
Tetmajer "Legenda Tatir"; 12.05 W tonacji  
Trójki; 13.10 Powiórka z rozrywką; 14.10  
Przypominamy Gery Rafferty'ego; 15.05  
Brum; 16.00 Zapraszamy do Trójki; 16.31  
Lokalny informator radiowy; 16.10 Informa-  
cje sportowe; 19.15 Muzyczna poczta UKF;  
20.15 Jazz przed 1968 rokiem; 21.05 Rosja-  
nie w Warszawie; 22.08 Fermata; 22.54 Lek-  
cja języka angielskiego; 23.25 Muzyczne  
Forum; 0.05 Trójka pod księżycem.

### PR Zielona Góra

6.00 Radioporanek  
9.00 Studio Reklama  
11.00 Radio-Teraz — C. Galek  
14.00 Studio Reklama  
15.00 Spotkanie z muzami — powt.  
16.00 BBC + wiad. lokalne  
16.15 Recital...  
16.30 "Oby's nigdy nie był stary" C. Gaika  
17.00 "Nie taki diabeł straszny" — J. Grodzki  
18.00 Muzyczny relaks i Gorzowskie Studio  
— Godzina z muzyką Pop.  
19.00 Gramofon — A. Nawrocki  
20.00 Radiowieczór + I. Jez. niem. — B.  
Patalas  
22.00 Program BBC  
23.00 Nocne marki



### Szanowni Państwo!

Pragniemy Was zaprosić do udziału w unikalnym przedsięwzięciu, jakim będzie wydanie "Zielonogórskiego Katalogu Reklamowego".

ZKR ma być zbiorem informacji o istniejących jednostkach gospodarczych w województwie zielonogórskim zajmujących się różnymi formami działalności (od produkcji poprzez usługi i handel aż po turystykę).

Zgłoszenia od wszelkiego rodzaju firm, instytucji lub osób fizycznych prowadzących jakąkolwiek działalność gospodarczą - przyjmujemy do 13 lutego 1992 r.

### KONTAKT Z WYDAWCĄ

Fundacja Szkoły-Ekologicznej  
ul. Kupiecka 49  
tel. 705-94, fax 66-911

UWAGA: Powyższy katalog kolportowany będzie na targach krajowych i międzynarodowych na terenie Niemiec i byłego ZSRR

Przyjaciołom, znajomym  
oraz wszystkim,  
którzy uczestniczyli  
w ostatniej drodze  
s.p.  
**WITOLDA  
ŁAPSZEWICZA**  
Serdeczne podziękowania  
składa  
rodzina

W-10:

# SPORTOWA

## \* E. Piech piąty w Lanarvilly \* „Błotniacy” Estonii wystąpią w Leeds

Ostatnie starty przed mistrzostwami świata w Leeds (1 i 2 lutego) „zaliczają” kolarze przełajowi. Bardzo silnie obsadzony cyclo-cross w kategorii open rozegrano we francuskim Lanarvilly (były tam mistrzostwa świata przełajowców wiosną 1981 r).

Tym razem triumfował zawodowiec holenderski Adri van Der Poel wyprzedzając o 27 sekund Francuza Christophe Lavainne, o 1,48 sekundy Czechę Jirzeego Pospisila. Na piątym miejscu finiszował nasz weteran Edward Piech (POM Strzelce Krajeńskie), który stracił do van der Poela — 2 minuty i 15 sekund. Siódme miejsce — ze stratą ponad 3 minuty do zwycięzcy zajął Paweł Elsnic (10-ty kolarz ubiegłorocznych mistrzostw świata amatorów).

Wcześniej w Chateaubriant wygrał Lavainne o 15 sekund przed van der Poelem.

Kolarze Estonii bardzo chcieli zadebiutować w mistrzostwach świata przełajowców,

nie potrafili jednak zgromadzić stosownych środków finansowych na opłacenie dalekiej wyprawy do Anglii. Brytyjczycy pokryją koszty występu w MS Algeza Massikmetsa.

Na starcie mistrzostw świata zawodowców, amatorów i juniorów w cyclo-crossie, staną reprezentanci 20 krajów.

Kolarze RPA wystartują w tegorocznym Tour of Britain. W tej tradycyjnej imprezie zapowiedzieli start również Algierczycy. Gospodarze zaprosili ekipy jedenastu państw — poza wymienionymi także m.in. Polskę, Australię, Nową Zelandię, Danię, Norwegię i CSRF, czyli tradycyjnych uczestników Milk Race. Łączna długość trasy angielskiej wieloetapówki — 1850 km.

Słynny amerykański kolarz zawodowy Greg Lemond (trzykrotny triumfator Tour de France) zamierza zaatakować rekord świata w jeździe godzinnej. Jak oświadczył jego menadżer Roger Legeay, próba zostanie podjęta na torze w Meksyku w sierpniu bieżącego roku. „Ostateczna decyzja zapadnie w lipcu, a będzie związana z udziałem Lemonda w Tour de France”.

Legendarny rekord świata w jeździe godzinnej (należał do Jacquesa Anquetilla, później do Eddy Merckxa dziś jest w posiadaniu Włocha Francesco Mosera. W styczniu 1984 r. — oczywiście również na meksykańskiej wyżynie — przejechał on w ciągu godziny po miejscowym torze 51 km i 151 m. W Mediolanie Francesco Moser ustanowił w 1986 r. rekord świata w jeździe godzinnej na kolarskich torach nizinnych. Jego rezultat 49 km i 801 m.

## Dwa złote medale Agnieszki Krok w MP 13 latków

W Ostrołęce odbyły się pływackie zimowe mistrzostwa Polski młodszych juniorów (rocznik 1979). W imprezie dobrze zaprezentowali się przedstawiciele Stilonu — SP 17 Gorzów, Novity — 10 Zielona Góra i Chrobrego Głogów, zdobywając osiem medali. Dwa tytuły mistrzowskie wywalczyła zielonogórzanka Agnieszka Krok.

A oto czołowe lokaty zajęte przez zawodników obu lubuskich klubów i głogowian.

50 m stylem dowolnym — 2. Katarzyna Wysocka (Novita) — 30,03, 100 m dow. — 3. K. Wysocka — 1,04,71, 100 m mot. — 1. Agnieszka Krok (Novita) — 1,10,61, 100 m grzbiet. — 6. Gabriela Lisiecka (Stilon — SP 17) — 1,13,57, 100 m mot. — 6. Paweł Boro-

wy (Chrobry) — 1,13,77, 100 m grzbiet. — 4. Przemysław Łakowski (Chrobry) — 1,11,36, 100 m klas. — 5. Tomasz Kassaraba (Stilon) — 1,20,86, 200 m zmiennym — 1. A. Krok — 2,35,92, 200 m mot. — 2. A. Krok — 2,34,62, 200 m grzbiet. — 6. G. Lisiecka — 2,40,36, 200 m klas. — 5. Marcin Ostrowski (Chrobry) — 2,50,61, 200 m mot. — 2. P. Borowy —

2,34,94, 200 m st. zmiennym — 3. Stanisław Kaczmarek (Stilon) — 2,35,74, 4. P. Borowy — 2,37,04, 400 m zmiennym — 3. S. Kaczmarek — 5,22,89. W sztafecie chłopców 4x100 m st. zm. piąte miejsce zajęli zawodnicy Chrobrego — 4,52,68, a w sztafecie 4x100 m st. dow. głogowianie także zajęli piątą lokatę z czasem 4,23,40.

Najlepszą zawodniczką mistrzostw uznano Katarzynę Roicką (Janina Ostrołęka) za wynik 1,01,61 na 100 m dow., a najlepszym zawodnikiem — Marcina Kulisza (Lublinianka), który na 100 m st. klas. uzyskał 1,12,44. M.S.

## SERWIS WIPIGULCE

Premier Jan Olszewski przyjął rezygnację prezesa Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki Michała Bidasza.

W Rouen po remisie z drugą reprezentacją CSRF na olimpijskim rekonesansie polscy hokeiści pokonali Norwegów 3:1.

W Monte Carlo zakończył się samochodowy rajd, będący pierwszą eliminacją rajdowych mistrzostw świata. Zwyciężył wspaniałym finiszem Francuz Didier Auriol, który jadąc na samochodzie lancia nie tylko nadrobił niewielkie straty do Carlosa Salza (Hiszpania), ale w ostatecznym rozrachunku pokonał go różnicą ponad dwóch

minut. Trzecie miejsce zajął Juha Kankkunen (Finlandia).

Z udziałem rekordowej liczby reprezentacji narodowych, nastąpi 8 lutego w Albertville otwarcie XVI Zimowych Igrzysk Olimpijskich. Na starcie tej imprezy staną zespoły 63 państw — o 6 więcej, niż przed czterema laty w Calgary.

## Życiorysy ze sportem w herbie

Można ich codziennie spotkać na szosie Strzelce Kraj. — Gorzów, pochylonych nad kierownicą, pojedynczo lub grupkami przemierzających znaną od lat trasę treningu. Najlepsi i najbardziej doświadczeni potrafią utrzymać prędkość nawet za jadącym autobusem, zaś najmłodsi liczący nie więcej niż 12-13 lat z trudem pokonują każde wzniesienie. Od blisko 25 lat kilka pokoleń strzeleckich zawodników uczy kolarskiego abecadka trener Józef Szymański — postać powszechnie znana i szanowana w całym gorzowskim środowisku sportowym.

Urodził się 7 lutego 1943 roku w niewielkiej miejscowości Depesdorf w Niemczech, gdzie rodzice przebywali na robotach przymusowych. Po zakończeniu działań wojennych rodzina Szymańskich osiedliła się latem 1945 roku w Przylęgu niedaleko Strzelca. W latach 1950-1957 J. Szymański uczęszczał do szkoły podstawowej w pobliskim Welmnie, a następnie podjął naukę w Zespole Szkół Mecha-

nicznych w Gorzowie, którą ukończył w 1960 roku. Kolejne 3 lata (1960-1963) pracował w gorzowskich Zakładach Mechanicznych „Ursus”. Potem został zatrudniony w charakterze instruktora do spraw sportu w Radzie Powiatowej Zrzeszenia LZS w Strzelcach (1963-1965). Po odbyciu zasadniczej służby wojskowej (1965-1967) powrócił do Strzelca i podjął pracę w miejscowym Państwowym Ośrodku Maszynowym, z którym jest związany do dzisiaj.

Sportowa biografia Józefa Szymańskiego rozpoczęła się w 1959 roku gdy wziął udział w wyścigu kolarskim dla niestowarzyszonych, zorganizowanym przez Radę Powiatową LZS w Strzelcach. Kupił sobie wówczas w starym domu towarowym w Gorzowie pierwszy własny rower wyścigowy marki „Jaguar”, którym codziennie dojeżdżał do pracy w ZM „Ursus”. Kolegą z pracy a zarazem znakomitym żużlowcem Bronisław Rogal ochrzcił go nawet mianem „Gazdy” — na wzór świetnego wówczas reprezentanta kraju Stanisława Gazdy. Kolarską karierę, okraszona wartościowymi wynikami w skali kraju i startami głównie w barwach zrzeszenia LZS kontynuował do 1965 roku. Kolarstwo interesowało go do tego stopnia, że ukończył wtedy kurs instruktorski. Po powrocie z wojska został opiekunem bezdomnych wcześniej strzeleckich kolarzy, którzy od 1968 roku zaczęli się ściągać w barwach LKS POM.

Tę datę uważa za przełomową w dziejach miejscowego kolarstwa. Dzięki olbrzymiemu wsparciu zakładu opiekuńczego, które często wykraczało znacznie poza granice tego typu pomocy, kolarstwo mogło się rozwijać w tym miasteczku jak nigdy dotąd. Spod ręki trenera

## Entuzjasta kolarstwa

J. Szymańskiego wyszło wielu wspaniałych zawodników. Początkowo niedoścignionym był Mieczysław Szurko — górski mistrz Polski z 1972 roku. Medale w szosowych mistrzostwach kraju juniorów zdobyli przedstawiciele kolejnego pokolenia strzeleckich kolarzy — Czesław Szukowski i Kazimierz Szczepaniak. Od lat do przełajowej elity polskich kolarzy należy Edward Piech — dwukrotny mistrz Polski oraz wszechstronny Józef Grochała, którzy wielokrotnie uczestniczyli w crossoowych mistrzostwach świata. Rośnię im jednak bardzo groźny rywal — młodszy kolega klubowy — Dariusz Gil, mający jako medalista mistrzostw świata juniorów uzasadnione aspiracje awansu do czołówki światowej.

Po trzech dziesięcioleciach zajmowania się kolarstwem Józef Szymański dostąpił od sierpnia 1990 roku zaszczytu prowadzenia kadry narodowej w kolarstwie przełajowym. Wyrośnięcie to traktuje jako dostrzeżenie wieloletniej pracy całego strzeleckiego środowiska tej dyscypliny. Z wrodzoną skromnością wspomina duży wkład pracy nieodżałowanego prezesa klubu Pawła Wakulicza oraz podkreśla ogromne zasługi obecnego szefa klubu, którym od lat jest dyrektor przedsiębiorstwa inż. Jan Świrępo. Szereg codziennych spraw nieomylnie załatwia „od zawsze” sekretarz klubu Bożena Kowalska, a w pracy szkoleniowej pomagają go wychowankowie Zbigniew Głębocki i Eugeniusz Walendzik. Kolarską pasję bohatera dzisiejszego życiorysu dostrzega i szanuje żona Wiesława, która z wyrozumiałością przyjmuje jego liczne wyjazdy, a wraz z dziećmi Marzeną i Konradem gorąco kibicuje strzeleckim cyklom.

Trener J. Szymański wyznaje zasadę, że do sukcesów prowadzi jedyna droga, w postaci żmudnego rozłożonego na lata treningu. Mistrzami zostają najtwardsi i najlepsi. „Cenię tych chłopców wywodzących się głównie ze Strzelca i pobliskich miejscowości. Kolarstwo otwiera przed nimi świat, tak jak kiedyś przede mną. Dlatego warto próbować — dodaje na zakończenie naszej rozmowy

Tomasz Jurek



## Rozgrywki w grupach zakończone Mistrzyni Polski uratowały honor

Koszykarki ekstraklasy zakończyły rozgrywki w grupach. Wczorajsze spotkania wśród „spokojnych”, nie miały już wpływu na układ tabeli. Mistrzyni Polski pabianicki Włóknarz w meczu ze Stilonem Gorzów, długo się „męczyły”, lecz ostatecznie wygrały. W grupie „niepewnych” gorlicki Glinik nie pojechał do Gdańska i przegrał mecz walkowerem. Zawodniczki Glinika wcześniej już pożegnały się z ekstraklasą. Drugim spadkowiczem jest Stal Brzeg, która przegrała we Wrocławiu ze Ślezą. Kolejne mecze 'tym razem w fazie play off już 1. i 2. lutego, a Stilon w wyjazdowych pojedynkach zmierzy się z ŁKS - em.

WŁÓKNIARZ — STILON 79:67 (35:41)  
Włóknarz: Jarczyńska 25, Szczygieł 18, Nowak 12, Sidoruk 10, Wróbel 8, Bloch 6, Laskowska 0.  
Stilon: Stanisławska 20, Szamyrer 15, Nowikowa 10, Oziembowska 9, Rutkowska 8, Towstyka 5, Wierzbicka 0, Wierczok 0.  
Sędziowali: Janusz Kotulski (Stalowa Wola) i Ryszard Trojanowski (Kraków). Widzów 300.

Stilon rozpoczął z animuszem i po 9 minutach prowadził 27:10. Szczególnie udanie prezentowała się Beata Szamyrer. Zawodniczki Stilonu, znanej z rzutów za „trzy” pozadroszczyły widać klubowe koleżanki, które także trafianiami zza linii 6,25 m zaskakiwały zespół mistrzyni Polski. Pierwszą część spotkania odbywała się pod dyktando podopiecznych Tadeusza Aleksandrowicza, ale rutynowane koszykarki Włóknarza Pabianice, nie zamierzały „odpuścić”. Do 27 minuty prowadziła jednak Stilon (55:44), później do głosu doszły gospodynie. Dzięki udanym zagraniam przede wszystkim Marzeny Jarzyńskiej i Renaty Szczygieł, pabianiczanki objęły prowadzenie 61:55. W 36 minucie Stilon jednak wyrównał (65:65). Ostatnie minuty należały do mistrzyni kraju, a gorzowianki grając bez Heleny Rutkowskiej

i Ludmiły Towstyki (opuściły plac gry za pięć przewinień), nie były już w stanie nawiązać wyrównanej walki.

W zwycięskiej drużynie najlepiej zagrały wspomniane już Jarczyńska i Szczygieł, a wśród pokonanych Szamyrer i Mariola Stanisławska.

W pozostałych meczach grupy „spokojnych”: Wisła Kraków — ŁKS Łódź 94:69, Lech Poznań — Olimpia Poznań 65:96.

Tabela  
Wisła 32 57 2649:2282  
Włóknarz 32 55 2635:2280  
Olimpia 32 54 2524:2239  
ŁKS 32 51 2557:2337  
Stilon 32 46 2483:2608  
Lech 32 45 2364:2479

W grupie „niepewnych”: AZS Poznań — Start Lublin 88:70, Śleza Wrocław — Stal Brzeg 79:70, Spójnia Gdańsk — Glinik Gorlice 2:0 (walkower).

Tabela  
Śleza 32 49 2537:2538  
Spójnia 32 48 2399:2376  
Start 32 47 2671:2692  
AZS 32 44 2586:2765  
Stal 32 42 2511:2607  
Glinik 32 37 1987:2393  
Marek Staniszewski



## Pora na mecze kontrolne

### Stilon bez Wiesława Osieckiego

Zima ma swoje prawa, a przemawia za tym zwłaszcza termin zbliżających się Igrzysk Olimpijskich, jednak wielu kibiców twierdzi, że bez informacji o piśmie nożnej kolumny sportowe gazet są uboższe. Co zatem słysząc u piłkarz gorzowskiego Stilonu? Naszym informatorem jest kierownik sekcji, Liwiusz Sieradzki.

— Trenujecie, rozgrywać mecze kontrolne?

— Zawodnicy trenują od 6 stycznia, jednak kłopotów nie brakuje. Abstrahując od znanych trudności finansowych, wielu innym klubom i zespołom również dobrze znanych. Trenerów Mieczysława Broniszewskiego, Kazimierza Lisiewicza i Zbigniewa Niewiarowskiego najbardziej zaskoczyła wiadomość o powołaniu Wiesława Osieckiego do odbycia we Wrocławiu zasadniczej służby wojskowej. Służbę rozpoczął 27 bm. To dotkliwa strata. Przerwał treningi Franciszek Filas pozyskany z Chemika Police. Nasz klub nie wywiązał się w pełni z warunków umowy i zawodnik ten rozgląda się za pracą. Mecze kontrolne dopiero przed piłkarzami.

— Kiedy i gdzie zaplanowaliście zgrupowanie?

— W lutym kadra pierwszej drużyny miała uczestniczyć w trzytygodniowym zgrupowaniu zaplanowanym w Sosnowcu. Skalkulowali-

śmy jednak, że koszty są zbyt wysokie i do inauguracji sezonu ligowego pozostajemy w Gorzowie. Piłkarze trenują w hali, na stadionie, na zabawy biegowe wyjeżdżają do podgorzowskich borów.

— Inaugurujący rundę rewanżową szcześciński mecz z Pogonią Stilon rozegra 8 marca. Z kim kiedyś szkoleniowcy zaplanowali gry kontrolne?

— W najbliższą niedzielę zagramy z gorzowską Wartą, 5 lutego, również w Gorzowie z Chemikiem Police, trzy dni później, także u siebie z Sokółem Pniewy, 11 bm. w Gorzowie po raz pierwszy spotkamy się z Chrobrym Głogów (rewanż 27 lutego w Głogowie), na 16 bm. zaplanowaliśmy grę z Chemikiem Bydgoszcz (w Gorzowie), także w własnym boisku spotkamy się z nowosolskim Dozametem (22 bm), a ostatnim rywalem w tym cyklu będzie poznański Lech (28 lutego w Poznaniu).

Rozmawiał: Roman Siuda

## Kawiarnia sportowa

Burzliwy przebieg miało żarskie spotkanie działaczy jednej z najprężniejszych dyscyplin sportowych w woj. zielonogórskim — zapasów. Szesnastka delegatów z sekcji, gdzie zapasy są uprawiane, czyli Tura Siedlisko, Sprotawii i Włóknarza Zary była zgodna, że należy się usamodzielnić i powołać Zielonogórski Związek Zapasniczy z osobowością prawną. Oibrzymia kontrowersje wzbudziła natomiast propozycja umieszczenia siedziby związku w Zarach, a także sam klucz wyborów władz.

Po kilkugodzinnej, często nie pozbawionej emocji dyskusji udało się jednak osiągnąć kompromis. Wybrano siedmiosobowy zarząd, w skład którego weszli przedstawiciele wszystkich klubów. Prezesem Zielonogórskiego Związku Zapasniczego z siedzibą w Zarach został Stanisław Pawłowski — dyrektor miejscowego MOSiR-u, a wiceprezesem — Zdzisław Kapuściński z Siedziska. Odpowiedzialną, łączoną funkcję sekretarza i skarbnika powierzono Admowi Masłowskiemu z Zar.

\*\*\*

Informacje o nowej nazwie klubu odbieramy w tych trudnych czasach pozytywnie, gdyż stanowi ona znak, że kolejnemu stowarzyszeniu udało się pozyskać sponsora i tym samym przynajmniej częściowo rozwiązać problemy finansowe. Po „Morawskim”, „Fortum-Zastal” i „Uni-Complet”, również żarski Promień od początku bieżącego roku przyjął nową, łączoną nazwę „Armex—Promień”, dołączając jako człon firmę swego sponsora.

Jak wieść głosi, najdalej zaangażowane są również w sprawie przejęcia nazwy sponsora przez inny żarski klub — Włóknarz.

\*\*\*

Jeden z najbardziej utalentowanych kolarzy zielonogórskich ostatnich lat — Krzysztof Katarzyński, który półtora roku temu dość niespodziewanie zdecydował się zakończyć karierę sportową — znówu na rowerze! Co prawda, na razie w charakterze tzw. „jeżdżącego instruktora” swoich młodszych kolegów, ale po cichu liczy się, że niepełna 22-letni Krzysztof wznowi również treningi i będzie kontynuował starty w barwach Trasy. (jb)

## Trafieś?

Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach piłkarskich na dzień 25/26.01.1992 r. wg wstępnych danych stwierdzono: kwota na wygrane - 711.919.650 zł, 1 rozv. z 13 trafieniami - wygrana 177.979.000 zł, 81 rozv. z 12 trafieniami - wygrane po około 2.000.000 zł, 1.571 rozv. z 11 trafieniami - wygrane po około 113.000 zł, 13.225 rozv. z 10 trafieniami - wygrane po około 13.000 zł.

W zakładach Dużego Lotka na dzień 25.01.1992 r. wg wstępnych danych stwierdzono: kwota na wygrane - 6.903.359.000 zł, 1 rozv. z 6 trafieniami - wygrane 2.416.179.100 zł, 448 rozv. z 5 traf. - wygr. po ok. 1.500.000 zł, 24.027 rozv. z 4 traf. - wygr. po ok. 45.000 zł, 449.313 rozv. z 3 traf. - wygrane gwarantowane po 6.000 zł.

DUŻY LOTEK  
9,14,16,27,47,49

EXPRESS LOTEK  
6,11,12,34,40





# Przodkowie komputera

O wykorzystaniu komputera w poszukiwaniu odpowiedniego kandydata na męża czy żonę pisało już nieraz traktującą całą sprawę bardziej jak dobrą zabawę, niż poważnie. Bardzo poważnie natomiast traktuje pomoc komputera liczna grupa hobbystów i naukowców zajmujących się poszukiwaniem przodków czy ustalaniem członków dawnych rodów. Oczywiście aby komputer mógł być użyteczny, trzeba wprowadzić do jego pamięci dane dotyczące poszczególnych członków rodziny, którymi dysponujemy, ale to dopiero początek. Odpowiednio poukładane przez komputer informacje o dawnych przedstawicielach swojej rodziny można teraz wysłać na dyskietce czy też specjalnym formularzu do centralnego komputera, do którego przesyłają swoje informacje także inni. Co pewien czas otrzymujemy z centralnego komputera wydruk, na którym być może obok podanych przez nas nazwisk pojawi się identyczne nazwisko podane przez innego poszukiwacza, w ten sposób uzyskujemy informacje o jeszcze jednym nieznanym dwojgu przodku z naszej rodziny.

Wymiana informacji oraz nawiązywanie kontaktów między osobami, które interesują się tymi samymi rodzinami czy osobami, to jedno z głównych zadań nowego, błyskawicznie rozwijającego się w zachodniej Europie hobby tzw. komputerowej genealogii czyli inaczej mówiąc układania i zbierania

wiadomości o swoich przodkach z wykorzystaniem komputera. Szczególnie wielu zwolenników zyskało sobie to nowe hobby w Niemczech, gdzie Stowarzyszenie Niemieckich Grup Genealogicznych (DAGV) skupia około siedemdziesiąt grup z całego kraju.

Dla potrzeb wszystkich członków opracowany został w 1989 r. specjalny program komputerowy o nazwie "Forscherkontakt" — czyli po polsku w dość swobodnym tłumaczeniu "współpraca, kontakty badaczy". Dzięki niemu przykładowo pan Meiyer z Norymbergii może dowiedzieć się czy ktoś inny o tym samym nazwisku również z Norymbergii, lecz z innego towarzystwa genealogicznego nie poszukuje przodków. Może także sprawdzić, z którego stulecia pochodzą dane dotyczące osób o tym samym nazwisku.

Jeżeli ktoś z pradziadów podróżował w poszukiwaniu pracy i jego pobyt w innym mieście został przez innego badacza wpisany do komputera, to informacje o tym otrzyma także wspomniany pan Meiyer. Cały bowiem obszar Niemiec, ale także innych państw w Europie podzielony został na kilkanaście stref, którym przyporządkowane zostały regionalne bazy danych.

Oprócz hobbystów program ten może być niezwykle przydatny także zawodowym historykom, którzy w krótkim czasie odnaleź-

mogą inną osobę badającą na przykład ten sam ród rycerski.

Program taki jak "Forscherkontakt" należy do stosunkowo mało skomplikowanych, ale jest on jednym z wielu programów, które obecnie wykorzystywane są głównie w Niemczech do ustalenia listy przodków. Efektownym zakończeniem pracy nad własnym drzewem genealogicznym jest jego wydruk w atrakcyjnej formie dokonany przez drukarkę, ale do tego potrzeba niekiedy kilku lat kompletowania danych. Jeśli ktoś chce, to opracowany wykaz przodków może przesłać do siedziby wspomnianego już stowarzyszenia genealogicznego, gdzie od 1975 r. prowadzona jest komputerowa kartoteka.

Jak na polskie warunki komputerowe hobby jest dość kosztowne, oprócz członkostwa grupy genealogicznej niezbędne jest posiadanie komputera typu IBM lub tzw. kompatybilnego z drukarką, a cena niektórych programów wynosi ok. trzystu marek. Aby jednak wykorzystać całą zebraną już komputerową aparaturę, tak jak przed stu laty trzeba przejrzeć nieraz setki dokumentów w archiwach, biurach parafialnych i urzędach stanu cywilnego, Niewykluczone, że z niedalekiej przyszłości informacje także z tych instytucji otrzymamy do naszego komputera nie wychodząc z domu, a jedynie podłączając go do telefonu.

WOJCIECH STRYZEWSKI

## Kulisy „Dallas”

Ta mydlana opera jest u nas mniej znana niż "Dynastia". Z serialu "Dallas" widzieliśmy tylko kilka pilotujących odcinków i jakoś nie było nikogo, kto by go naszej telewizji kupił. Serial jest już właściwie przeszłością, ale mogą go jeszcze oglądać właściciele anten satelitarnych.

Dla wprowadzenia tylko — bo ten artykuł traktuje o obecnym smutnym losie aktora, grającego w tej sadze jedną w głównych ról — przypomnijmy, że chodziło o nafiarską rodzinę Ewingów, jednego z trzech braci — typowego teksaskiego cowboya, u którego nafta nie pokonała miłości do koni, Jacka Ewinga — grał Dack Rambo. Dziś mimo hollywoodzkiej sławy i zaledwie 47 lat nie jest już nawet aktorem. Był homoseksualistą i zaraził się wirusem HIV.

Lata 1985-87, okres mojej największej sławy, były dla mnie najtrudniejsze — opowiada Rambo. Zgodnie ze scenariuszem miałem być superamantem. Tymczasem wszyscy już w zespole robiącym "Dallas", wiedzieli o moich skłonnościach homoseksualnych i, że złapałem wirusa HIV. Złapałem go w stosunku do mnie był główny gwiazdor serialu Larry Hagman, który zawsze dawał mi odczuć, że jestem osobą niepożądaną. Za moimi plecami szeptano "Strzeżcie się przed nim. To pedał". Histeria w sprawie AIDS osiągnęła właśnie punkt szczytowy. Aktorki nie chciały grać z mną scen pocałunków. Z czasem scenarzyści zaczęli pomijać Jacka Ewinga. W Hollywood zbiera się sporo pieniędzy na walce z AIDS, tylko że o tolerancji nie może być mowy. Jeśli ktoś przyjdzie — mówi z gorzkością Rambo — i oświadczy, że jest chory na AIDS, ale czuje się zdrowy i chce pracować, nie znajdzie nikogo, kto by go zatrudnił.

Co pozostało Dackowi Rambo? Miałem brata bliźniaka, który zginął w wypadku samochodowym w wieku 23 lat — opowiada były gwiazdor. Byliśmy nierozłączni. Nadal często z nim rozmawiam. Ostatnio prosiłem go, aby dodał mi sił do rozwiązania wszystkich moich problemów.

Adam Len

## Lekarstwo dla Borisa

Niemcy odetchnęli. Wszystko wskazuje na to, że ich Boris ponownie odnalazł spokój i powróci na tenisowy tron. Najlepszym naturalnym dopingiem jest miłość. Boris tryska energią. Lekarstwo 24-letniego Beckera nazywa się Barbara Feltus-Ferbst. Ma 25 lat i ciemną skórę. Jest córką zamaskowanego fotografa z Duesseldorfu Rossa Feltusa i Niemki z Frankfurtu. Mieszka w dwupokojowym apartamencie w Monachium i pracuje jako modelka, piosenkarka oraz aktorka. Debiutowała w popularnym w Niemczech kryminalnym serialu telewizyjnym "Der Alte". 176 cm wzrostu. Bardzo szczupła, nosi dziecięcą konfekcję — rozmiar 34. Prosty słońca o silnej osobowości — mówią o niej znajomi. Samodzielna, ale nie narzucająca swojej woli. Zdaniem fanów Beckera to bardzo ważne. Uważają, że winę za zmienne nastroje tenisowego gwiazdora i w konsekwencji nieustabilizowaną formę, ponosiła jego poprzednia dziewczyna Karen Schultz. Apodyktyczna, usiłowała dominować nad Borisem.

Barbara jest miłością mojego

życia — twierdzi tenisista. Zachowuje się wobec niej jak dżentelmen. Nosi za nią większe torby i cieszy się na każde spotkanie. Monachijski psycholog dr Stephan Lerner jest zdania, że ta miłość ma szansę. Boris Becker — twierdzi Lerner — znalazł typ przeciwny do jego mamy blondynki. A człowiek często kocha to, czego nie ma. Jako rudowłosa z piegami ceni ciemnoskórą nieskazitelność. Z takiego związku rodzą się piękne dzieci.

Karol Weiss



# "Jechać do Lwowa"

Bronią polskości trwaniem w tym mieście. Trwaniem, zdawałoby się absurdalnym. Mimo pustych półek w sklepach, kolejek za chlebem, różowych talonów, za które i tak nie można NIC kupić, mimo borykania się z trudnościami bytowymi przerastającymi te

nasze, pamiętne z czasów stanu wojennego. Mimo zagrożeń nacjonalistycznych, które powoli ożywają wraz z zrzuconiem komunistycznego "chomąta".

Polacy ze Lwowa, którzy nie opuścili swego miasta, choć mogli wybrać łatwiejsze życie w kraju. Jest ich tutaj około 12 tysięcy. Stanowią więc kroplę w morzu około milionowej ludności zamieszkującej Lwów.

Zelknełam się z nimi, zrzeszonymi w Towarzystwie Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej, w trakcie dostarczania tam 15-tu ton darów zorganizowanych przez oddział "Wspólnoty Polskiej" w Zielonej Górze, przy współudziale ludzi dobrej woli z regionu Zielonej Góry.

Pokazując mi miasto, pan Marian Kłok, jeden z redaktorów "Gazety Lwowskiej", która po 46-latach przymusowego niebytu wznowiła swą działalność w grudniu 1990 roku, ze wzruszeniem wskazuje polskie zabytki, wymienia polskie nazwy ulic, dzisiaj już w większości przemianowane.

Spacerując ulicami Lwowa nie można oprzeć się wrażeniu, że jest się w polskim mieście, porównywalnym pod względem ilości, rangi i charakteru zabytków, do Krakowa, acz emanującym swoistym, niepowtarzalnym urokiem. Mimo szarości sklepów, skąpego oświetlenia ulic, podniszczonej elewacji wspaniałych

niegdyś mieszczańskich kamienic, Lwów zachowuje jękieś, trudno wyrażalne, dostojność.

Pomnik Adama Mickiewicza, Zakład Osolirskich, gotycko-barokowa katedra, gdzie odbywają się polskie nabożeństwa, zabytkowe kamieniczki o niepowtarzalnej ornamentyce, kościół i klasztor o.o. Bernardynów, wreszcie polska mowa na ulicach — stwarzają owo poczucie swojskości. Na Cmentarzu Łyczakowskim polskość manifestuje się najwyraźniej.

Grobowce ze znakomitymi nazwiskami — Marii Konopnickiej, Gabrieli Zapolskiej, hrabiny Zamoyskiej, pomnik Ordona z orłem gotowym do lotu i te skromniejsze, wykonane mniej więcej na ten sam wzór z piaskowca, przypominają historię życia ludzi, którzy z tym miastem złączyli się nierozdzielnie i do końca, zapuszczając tu swoje korzenie i czerpiąc inspirację do swej twórczości.

Ale i tutaj uobecnia się wyrafinowana polityka zasłaniania polskich grobów ustawianymi w pierwszych rzędach grobami zasłużonym, partyjnych "dostojników" ukraińskich i rosyjskich. Groby te, z rytymi w czarnym marmurze podobiznami zmarłych i z gwiazdami, wybitnie psują sakralny styl tego niezwykłego cmentarza, klasą równego paryskiego Pere-Lachaise.

W części cmentarza, gdzie pochowane są "Orle Lwowskie" ogólna dewastacja. Obecnie, co prawda, staraniem i środkami Polaków ze Lwowa i z "Energopolu" stacjonującego na peryferiach miasta, udało się zrekonstruować groby i utworzyć coś na kształt małego "Monte Cassino". Niżej położona jednak partia cmentarza Orłąt (za zburzonymi kolumnami) przedstawia stan oplakany Rzeźby Lwów zdobytych niedługo ten cmentarz rozproszono gdzieś po

mieście. Polacy ze Lwowa rozłączający pieczę nad tym miejscem pamięci narodowej ogłosili w listopadowym numerze Gazety Lwowskiej "Polskanie do wszystkich Polaków na całym świecie", apelując o pomoc finansową, na cel odbudowy Cmentarza Orłąt Lwowskich. Jest tu podany numer konta, które można zasilać, decydując się na udział w tej akcji: Prezes Jan Łaptaszynski. Towarzystwo Odbudowy Cmentarza "Orłąt" we Lwowie, Zarząd Główny, 81-815 Sopot, Kraszewskiego 21 m. 25, nr konta: Bank PKO SA Sopot 5191166-4025296-132-1110.

Na ulicach Lwowa nie widać żadnych zmian związanych z wolnością Ukrainy. Może tylko brak benzyny znamionuje odcienie się od Związku Radzieckiego. Życie we Lwowie płynie starym nurtem i w sensie porządku administracyjno-prawnego, czyli panowania tego samego bezprawia i przekupstwa władzy na każdym jej szczeblu, i w warunkach jeszcze większego niedostatku materialnego. Ludzie egzystują tu, jakby w innym wymiarze czasowym. Pozbawieni przez lata prywatnych motywacji ekonomicznych, zdani na oczekiwanie w kolejkach i w urzędach, żyją w swoim zubożeniu czy przyzwyczajeniu do bezproduktywnego upływu czasu.

A Polacy? Zaprawieni w przetrwaniu uparcie są w mieście, gdzie "katedra

## RANKING AUTORÓW TEKSTÓW I KOLUMN "GN" "REDAGUJ Z NAMI"

Proponujemy Państwu niekończącą się zabawę. Czytając w styczniu naszą Gazetę, typujcie Państwo:

- autora, którego najchętniej czytacie;
- tekst, który w styczniu zrobił największe wrażenie, zbulwersował, "coś załatwił";
- stałą kolumnę, rubrykę, która jest najciekawiej redagowana

Nam pomoże to lepiej redagować "GN", spełniać Państwa oczekiwania. Czytelnicy, którzy doręczą osobiście lub prześlą do 5 lutego br. swoje typy, wezmą udział w losowaniu nagrody.

Masz szansę wspólnie z nami redagować "GN".

## Kartka z Galicji

Wieloletni — aż do czasu obalenia komuny, idol ruchu młodzieżowego, Janek Krasicki, urodził się w Limanowej. Uczynił to przez przypadek, gdyż właśnie w tym dumnym mieście pani Krasicka, podróżując na Śląsk odczuła bóle porodowe. Dumna, przez 45 lat władzy totalitarnej z posiadania tak sławnego rodaka, Limanowa zmieniła ostatnio ulicę Janka Krasickiego na ulicę św. Jana. Apage satanas! Wszystko wskazywało, że na podobnej zasadzie Kraków odda kiedyś cześć dyrektorowi III Programu Polskiego Radia Grzegorzowi Miecugowi, narodzonemu również pod Wawelem, skąd jednak wyjechał owinęły jeszcze w pieluszki. Na szczęście dla magistratu Miecugowa zdjęto, co ustrzegło święte stare galicyjskie miasto od jeszcze jednej afery. W trosce o pełną debolszewizację i dekospopolizację ograniczono się jedynie do przechrzczenia placu Wila Stwosza (był jak wykazały ostatnie badania masonem) na plac Marii Magdaleny.

Aferzyści — polityczni i gospodarczy, postanowili — w dążeniu do integracji i szukania jeszcze większego społecznego uznania, spotkać się na wielkim balu, zorganizowanym na Kopcu Kościuszki. Balów, z udziałem aferzystów było w historii ludzkości wiele. Kraków jednak, jako pierwszy, zorganizował go oficjalnie. Koszt udziału wynosi śmiesznie kwotę 450 tys. zł. Pieczę nad imprezą — co podkroślały komunikaty — zobowiązali się pełnić funkcjonariusze policyjnego wydziału ds. nadzoru oraz prawnicy Urzędu Celnego. Nie oznacza to, by na balu nie można było przekroczyć wąskiej granicy prawa, wprost przeciwnie, gorąco do tego zachęcamy — głosili organizatorzy.

Aferzyści otrzymali do dyspozycji rosyjską ruletkę z pistoletem wypełnionym ketchupem. Z myślą o największych ryzykantach zorganizowano wielki Konkurs Przegięcia Paly (szturmowej). Melodie wiodące — to oczywiście "Criminal Tango" i "Mazur kajdamarski" — ta ostatnia dedykowana aferzystom spod znaku starej nomenklatury, wychowanej w kulcie Waryńskiego. Znużonym tańcami oferuje swe usługi "Bar pod ostatnią instancją", serwujący wyłącznie trunki pochodzące z schnaps-gate i polecający zwłaszcza coctaille "Bąsik & Gąsiorowski" i "Art B z lodem". Zakąską ma być "Drożdż w śmietance towarzyskiej", a dokładnie o północy podany zostanie wszystkim uczestnikom balu czarna, więzienny chleb i czarna kawa.

Aferzyści wezmą udział w konkursach na wypełnianie deklaracji celnej i podatkowej. Główną nagrodą ma być dwunastogodzinny bezpłatny pobyt w dowolnie wybranym zakładzie karnym RP (nagrada ufundowana przez Prokuraturę Generalną). Zwycięzca w konkursie tańców dworskich może zdobyć nagrodę specjalną w postaci noclegu na styropianie — ale, niestety bez wydania zaświadczenia o internowaniu.

I tak ano się bawi w tym sezonie Kraków. Oczywiście, tematem rozmów na wszystkich balach są nowe przepisy podatkowe, a osobliwie korzyści płynące z donosów na osoby, usiłują przejść władzom fiskalnym przez rozum. Wraca nowe — zwierzył mi się spotkany na krakowskim dworcu komendant MO w słynnym z nielegalnie pędzonej śliwownicy nowosądeckim Łącku. Kiedy przed laty wysłał ustawą, że za donos o nielegalnej bimbrowni dostaje się 5 tys. złotych, miałem od razu urwanie głowy. Ale wtedy, nim wysłałem do nielegalnej bimbrowni patrol, musiałem najpierw wysłać własną żonę i syna, by ich ostrzegła, a mojemu następcy wystarczy teraz, że zatelefonują...

Karol Pleszaty



wnosi się, pamiętasz, tak pionowo, tak pionowo jak niedziela i serwetki białe (...) i Fredo nieprzyzwolny".  
Pewni swojego wyboru przeciwstawiają racjom politycznym, uczonym debatom historycznym i dobrym radom z zewnątrz na temat jak rozwiązywać polsko-ukraińskie problemy, irracjonalną rację swego serca, związaną ze Lwowem na dobre i na złe.

Elżbieta Stawnicka

# Dosiadając pegaza

Jakoś pomimo licznych utyskiwań na piętrzące się trudności wydawnicze, zwłaszcza w dziedzinie całkiem niedochodowej poezji, udaje się niektórym autorom zaprezentować nowe tomiki wierszy; dzięki znalezieniu życzliwych sponsorów oraz możliwości zgromadzenia pewnej ilości własnych pieniędzy. Inna sprawa, czy te publikacje prezentują wysoki poziom artystyczny i są rzeczywiście niezbędne na naszym rynku wydawniczym, znajdując apłauz krytyki i choćby wąskiego grona stałych, wrażliwych czytelników liryki.

Niedawno otrzymałem starannie wydany sumplem własnym autora tomik zatytułowany "Krajobrazowo", sponsorowany przez Drukarnię "Baccarat" i Antykwariat w Zarach, w niewielkim nakładzie 500 egz. Jego autorem jest Janusz Werstler, znany już z wcześniejszych ogłoszonych po czasopiśmie oraz w osobnych i zbiorowych publikacjach wielu utworów poetyckich. Jest on zarazem członkiem wykreowanej przed laty przez Andrzeja K. Wykiewicza grupy poetyckiej "Dziwini", o czym zresztą pisałem w niedawno drukowanym w naszej gazecie uzupełnieniu do "Mojego alfabetu" z okazji krótkiego konterfektu autora. Wykorzystałem tam też informacje zawarte w informatorze "Pisarze lubuscy" Alfreda Siateckiego, wydanym w 1981 roku przez Lubuskie Towarzystwo Kultury. Niestety, te informacje okazały się bałamutne i o ich sprostowanie prosił mnie w załączonej do tomiku liście zainteresowany autor. Tak więc urodził się on w 1939 roku w byłym województwie stanisławowskim, z Żarami związanym zaś jest przez całe swoje wczesnomłodzieńcze i dorosłe życie. Także swój pierwszy wiersz opublikował na łamach "Nadodrza" w 1961 roku. Te daty zostały mylnie podane we wspomnianym informatorze.

Po tych sprostowaniach czas przyrzedzić się nowemu tomikowi poety. Zawiera on 19 utworów lirycznych, napisanych w konwencji raczej tradycyjnej, prostej i zrozumiałej, choć nie deprecjonuje to ich walorów artystycznych. Po prostu autor operuje prostymi, trochę jakby starszowieckimi środkami wyrazu, unikając metafor, alegorii czy wysmakowanych przenośni. Tytuł tomiku chyba dość wiernie oddaje zamysł Werstlera: przekazać przeżycia podmiotu lirycznego, emocje i refleksje własnego "ja" oraz odczuwany świat przedstawić właśnie "krajobrazowo", czyli umiejętnie umieścić w przestrzeni i czasie. I to żarliwie pocieję z pewnością się udało. Stosuje, on sposób obrazowania oparty na pastelowej, spokoj-

nej tonacji, w sekwencji opisów urody natury z wprawą wpisuje pejzaż wewnętrzny podmiotu lirycznego. Doprowadza do personifikacji wytwory natury, wręcz je apoteozuje, tkliwie się nad nimi pochyla. Oto króciutki liryk, potwierdzający te spostrzeżenia, a zatytułowany "W mroźną zimę": "soseny chore na bronchit / w białych kapuzykach / wyszły pod mój dom / zaszczepimy je szronem / pokrępiemy samogonem / by jak najmniej tej zimy / suchego kaszlu pni".

W tym zbiorze znajdujemy motywy nie tylko świadomie obiektywizujące dookoło świat, lecz także — lapidarnie wyrażonych przeżyć emocjonalnych, związanych z rodziną i przyjaciółmi. Padają pytania o trwałość w wymiarze egzystencjalnym, ale przeważa wyrażana niejednokrotnie serdeczna łagodność wobec świata, emanuje z tych tekstów jakieś wewnętrzne ciepło.

Nierzadko do głosu dochodzi pewna żartobliwość, ale nie zawsze też stanowi ona skuteczną obronę przed nadmierną ckliwością, jak choćby w utworze pt. "Moje ulomności". Czasami powraca nostalgika za latami dzieciństwa, wywołując się obrazy przeszłości, wspomnienia ojca i matki. Choć poziom tych utworów jest bardzo zróżnicowany, znakomicie jest tren "Zaloba", poświęcony matce, mocno zwarty i wstrząsający, siabliutki natomiast wierszem jest tekst poświęcony ojcu pt. "Wyznania syna marnotrawnego" — przegadany, trącający w niejednym miejscu banałem. Niemniej, chociaż ten tomik nie jest z pewnością rewikacją artystyczną, ma liczne walory ujmujące swą szczerością, bezpretensjonalnością, wyraźnym przekroczeniem granicy pomiędzy amatorskim i nieporadnym poezjowaniem a sztuką osiągnięcia oczekiwaną ekspresji literackiej. A to już wiele, bardzo wiele!

W całkiem innej poetyce obraca się twórca Robert Rudiaka z Zielonej Góry, którego drugi tomik poetycki, zatytułowany "Taniec hipochondryczny", jest jeszcze do nabycia w niektórych miejscowych księgarniach. Wydawcą tej publikacji jest Wyższa Szkoła Pedagogiczna, zaś wśród sponsorów znaleźli się: Fundacja "Talent-Promocja-Postępek", Urząd Miejski, Oddział Wojewódzki Stowarzyszenia PAX oraz Akademickie Biuro Kultury i Sztuki "Alma-Art" w Zielonej Górze. Całkowity dochód ze sprzedaży tomiku został przeznaczony na bardzo szlachetny cel: budowę bunkra kombatanta dla Oddziału Onkologii, Szpitala Wojewódzkiego w Zielonej Górze. Po debiutanckim zbiorze wierszy pt. "Uniestwie-

nie", wydanym w 1991 roku przez LTK, opatrzonym wyjaśniającym posłowiem Andrzeja BUCKA, nagle oto odkrywamy jakby całkiem innego, nowego Rudiaka. Ustaje, technicznie, bardziej refleksyjnego, dojrzałego. Miał bowiem rację Andrzej BUCK pisząc, iż w debiutanckim tomiku wyraźna jest młodzieńcza ekstrawagancja autora, nie stroniącego od epatowania wulgarnymi, ostrą przedmiewczą erotyką. Obecnie dostępna publikacja zawiera 26 interesujących i w swej większości dojrzałych artystycznie liryków, utrzymanych w większości w nastroju nostalgii, smutku, melancholijnej zadumy nad czasem i przemianami. Pretekstem do owych refleksji stają się wędrówki o charakterze historyczno-kulturowym, przywoływanie z przeszłości wielkich myślicieli, ożywianie ich myśli i idei, i jakby zderzanie ze współczesnością. To obcowanie z wielkimi artystami i intelektualistami staje się fascynujące, zwłaszcza w kontekście techniki obrazowania bardzo nowoczesnej, w nieregularnych strofach i ich graficznej niekonwencjonalności. W ładnych opisach pejzażu i kurzu minionych epok.

Wszakże do piękniejszych utworów zbioru zaliczam takie wiersze, jak "Europa '56" czy "Rok 1981", silnie korespondujące z naszymi współczesnymi przemianami. Także mam na uwadze liryk pt. "Metafora grudnia". Podobnie, jak wszyscy poeci, również Robert Rudiak wyraża swoje zapytania, zadaje pytania, co też pozostanie po nim. I w zakończeniu wiersza "Tango cum more" konstatuje: "pozostawiam" po sobie, bezimiennie inicjały — ślad człowieka odcisnięty w wytyranych szlafroku lub w popielniczkę niedopalków / w której popiół niczym czas stał w miejscu / jak w pustej sali odwieżdz / gdzie na wolnych krzesłach zasiadają nieobecni". Myślę, że zapowiada się nam całkiem interesujący, dużego formatu, poeta.

Otrzymałem też od kilku początkujących autorów zestaw wierszy. Utwory Zofii K. z Gorzowa są jeszcze, bardzo młodzieńcze, przypominają raczej teksty, wyspiewane kołankom kiedys do sztabuchów. Autorka wyraża swoje uczucia i rozterki miłosne, czyni to bardzo emocjonalnie i szczerze, jednak wyraźnie brakuje jej jeszcze kultury literackiej, umiejętności kreowania świata w kategoriach estetycznych. Co wcale nie oznacza, iż powinna ona porzucić to swoje poezjowanie...

Za tydzień podejmę dialog z innymi autorami nadesłanych utworów,  
Zenon Łukasiewicz

## Agencyjny przekładaniec

### Super skarpetki

**POZNAŃ.** Instytut Krajowych Włókien Naturalnych w Poznaniu opracował dla naszego wojska wzory mundurów z tkanin lnianych. Mają one wiele zalet: zim, dobrze chronią przed słońcem, pochłaniają pot, dobrze znośną częste pranie, ograniczają rozwój bakterii chorobotwórczych. Wykonana w Instytucie partia lnianych skarpet została z bardzo dobrym wynikiem przetestowana przez żołnierzy marynarki wojennej. Ich walory sprawdzą teraz piechurzy i policjanci. Potem przyjdzie kolej na uniformy.

### Pogadanki o przerwatywie

**RZESZÓW.** Przez kilka dni w Rzeszowie w godzinach popołudniowych i nocnych grasowała w eterze radiostacja piracka. Nie dość, że zakłócała oficjalny program Polskiego Radia, to jeszcze nadawała skandaliczne rozmowy damsko-męskie, pogadanki o burzliwych dziejach... przerwatywy, dowcipy niekoniecznie obyczajowe. Pirat-

tów namierzili pracownicy Państwowej Agencji Radiokomunikacji. Prymitywnym sprzętem nadawczym posługiwali się studenci z pokoju na najwyższym piętrze domu akademickiego Politechniki w Rzeszowie "Ikar". Poproszono władze uczelni, aby zwróciły uwagę dzieciom, że się brzydko bawią.

### Bezrobotni nie chcą pracować

**ŁÓDŹ.** Szefłódzkiej firmy ubezpieczeniowej "Polisa" Jerzy Florczak nie wierzy w to, że w samej Łodzi jest już 70 tys. bezrobotnych. Firma od miesiąca nadaremnie poszukuje pośredników ubezpieczeniowych, ze średnią pensją 3-4 mln zł. Nawet wielu się zgłasza — mówi J. Florczak — ale każdy chce od razu wysokie wynagrodzenie, a dostawnie żaden nie kwapi się pochodzić koło tego, włożyć trochę wysiłku, obrotności i "pomysłunku".

### Nie przstraszył się zemsty

**KRAKÓW.** Listy i telefony z pogrózkami

otrzymują rzemieślnicy, którzy za darmo odnawiają gmach Filharmonii w Krakowie. Zapewne ich autorami są koledy po fachu, którym kolo nosa przesłał spodziewana fucha. Mistrzowi dekarstwa i ciesiółki Franciszka Bulcykowi Pawlikowskiemu z Zakopanego anonimowo rozmówca pogroził straszną zemstą: Nie z góraleńskie takie numery. Mistrz z Zakopanego nie tylko się nie przelakł, ale z tej złości przybiecał wpłacić 100 mln zł. na konto odbudowy Filharmonii. Dyrekcja postanowiła kupić za to klasęsyn.

### Sklep w muzeum

**TARNÓW.** Biedniejące w oczach, chociaż potrzebne, placówki kulturalne walczą o przetrwanie. Muzeum w XV-wiecznym zamku w Dębnie, słusznie uważanym za perłę renesansu, otworzyło sklep z galanterią oraz kawiarenkę. Dochód z handlu skarpetkami i "małą czarną" może pozwoli opędzić najpilniejsze potrzeby.

(PAP)

życie! Następnym celem był bowiem Dexter!

Dexter wrócił do swego domu w willi na przedmieściu, po incydencie w "Błękitnym Aniele". Zrozumiał, że obecnie grozi mu podwójne niebezpieczeństwo, bo z jednej strony miał na karku Brenta, którego obawiał się najbardziej, z drugiej zaś czuł na plecach oddech FBI. Sytuacja więc się skomplikowała, bo doskonale zdawał sobie sprawę, że "numer" z podpisaniem protokołu był prowokacyjną próbą pobrania próbki jego linii papilarnych. Nie mógł w żaden sposób się z tego wymigać, choć był do niedawna pewien, że jest absolutnie czysty. Natomiast jadał stamtąd do domu, umysłowił sobie, że nie jest wcale aż tak dobrze, bo został w szpitalu, gdy dokonywał zabójstwa — Lory Tardelli, swoją wizytówkę. Na pewno bowiem, przy wycieraniu noża w prześcieradło zostawił na nim piękne odciski palców. Mógł się więc spodziewać wszystkiego najgorszego ze strony policji, gdy zostaną zidentyfikowane jego linie papilarnie. Ze strony policji czekał jednak w konsekwencji najwyższy proces, który zawsze był niewiadomą. Miał pieniądze, mógł wziąć adwokatów, sprawa mogła się przedłużyć w nieskończoność.

## Tu Zielona Góra

spisane z nasłuchu

Rozgłoszenia PR w Zielonej Górze nadaje swój program przez całą dobę, co przy niewielkiej kadrze dziennikarzy i realizatorów, jest szczególnie trudne. Toteż w br. pozyskano wcale liczną grupę współpracowników — amatorów, dzięki czemu można realizować zamierzenia programowe, choć i tak z wyraźną przewagą emisji audycji muzycznych. Niemniej, choć te propozycje wokalno-muzyczne są bardzo zróżnicowane i adresowane do wielu generacji, o właściwych sobie gustach, to jednak z kolei wyraźnie odczuwam na antenie szczupłość informacyjnych serwisów, zwłaszcza lokalnych. Radio w swoim rytmie działa szybko i z powodzeniem może wyprzedzać wiadomości prasowe, a nawet nadawać ich więcej. Nasłuch programów, emitowanych w minionych kilku dniach, potwierdza te moje spostrzeżenia.

Częściowo braki informacji z dziedziny kultury wypełnia magazyn kulturalny Cezarego Galka, w którym np. 20 bm. usłyszałam o ciekawych inicjatywach Zarskiego Domu Kultury, w drugiej części audycji — niestety — ze znużeniem przyjął gawędę historyczną Barbary i Franciszka Mince-rows, monotonną i mało atrakcyjną w sposobie popularyzacji naszych dzieł. Natomiast w zasadzie dobre notowanie ma umnie magazyn "Saldo", redagowany przez Krzysztofa Rutkowskiego żywo, z odpowiednim tempem i różnorodnością tematyczną. Z zainteresowaniem wysłuchałam powtórkę tego radiowego magazynu autorów, wyemitowanego 21 bm; a rozpoczęło go blyskawiczym dialogiem autora z Konradem Stangiewiczem, Wątpliwości wzbudził jednak we mnie dwie pozycje: bardzo słabutki debiutancki reportaż Marcina Murawskiego "Każdy powinien mieć swój dom" oraz zaprezentowana przez Tadeusza Krupę typowo interwencyjna sprawa, dotycząca zresztą jego samego. Z kolei z Dorotą Zyrn przyłączyłam się do gratulacji, złożonych p. Zakrzewskiej, szefowej zielonogórskiej KPN i postance, z okazji wyboru na Miss Sejmu przez tygodnik "NIE" i zapragnęłam — po wysłuchaniu korespondencji Witolda Siłusarskiego z Krakowa — wybrać się do tego miasta na obejrzenie "rekinadys-how" z Kanady...

Tego też dnia cierpliwie wysłuchałam wypowiedzi gorzowskich zielonogórskich posłów na temat budżetu państwa, zaprezentowanych w magazynie "Oko w oko" Doroty Zyrn. Niestety nie dowiedziałam się niżej konkretnego. Natomiast ze studia w Głogowie jakiś pan reklamował nową, przywłażną przychodnię lekarską w taki sposób, że pomysł miałem sobie, że mogłaby to być reklama na telefon. Oczywiście płatna. 22 bm. blok muzyczny prowadził Czesław Markiewicz językiem tak niechlujnym, na żywo, że powinno mu się nakazać wcześniejsze spisywanie swoich monologów. Nie zawiodłam się, i tym razem, na kolejnej gawędzie Tomasa Florkowskiego, zatytułowanej "Ka-

miennie brzemię". — gawędzie mądrej, wspartej erudycją i własnymi przemyśleniami. Tym razem motywy przewodnim była potrzeba świadomości poczucia trwania. Z następnego dnia utrwaliłam sobie w pamięci dramatyczny reportaż Grażyny Walkowiak pt. "Poważony", którego bohaterem był człowiek zlamany alkoholizmem. W piątek 24 bm. wiele ciekawych informacji uzyskałam z magazynu "Oko w oko" Doroty Zyrn i Romualda Szury, poświęconego stosunkom polsko-niemieckim, ciężeniu tradycji i nowych perspektywach. Wypowiadali się Edward Hajduk i Wiesław Hładkiewicz z WSP, cytowane fragmenty interesującej publikacji z "Polityki". Jakby uzupełnieniem magazynu relacja Romualda Szury z uroczystości podpisania deklaracji o współpracy pomiędzy Zieloną Górą i Cottbus. Niestety, później, ten optymistyczny nastrój zarysowującej się współpracy, zburzył mi całkowicie reportaż Ireny Linkiewicz pt. "Niepokoje w Szkole Twórczego Myślenia", ukazujący "polskie piekło" w społecznym liceum zielonogórskim. Swary, waśnie, gwałtowne pomówienia, wzajemna nieufność — toż to nie "niepokoje" ale zwykła trygodycka agresja!

Sobotnie, dopóki nie minęło mi całkiem sympatycznie, bowiem z rozzerwaniem słuchałam "Piosenek z muzyką", przygotowanych przez Bogusławę Patałas, później zaś towarzyszyłam Krzysztofowi Rutkowskiemu i Ryszardowi Maligowskiemu w emisji kolejnego wydania magazynu "Saldo". Nie żałuję swego czasu! No, i wreszcie w niedzielnym poranku włączyłam radio odbiornik, aby wysłuchać "Spotkań z muzami" Czesława Markiewicza. Tym razem autor powygłędził je w całości promocyjnie "Psalmów ostatecznych" Henryka Szylińskiego i jego twórczości. Mogłam dzięki temu znowu posłuchać głosu mego ulubionego poety, który kiedyś uczył mnie literatury polskiej w szkole dla pracujących. Był to ten sam głos, pełen patosu i zadęcia, grmiący jak u Zeusa gromowładnego, proroczy i napuszony zarazem. Autor audycji sprytnie nic nie wspominał swoich ocenach, mocno wątpliwych, wartości artystycznych prezentowanych przez aktorów tekstów, posługując się natomiast dobitnymi i wybaczącym słowem księży, firmujących je "stylizacją" Dawida w sposób dorozny i wyraźnie publicystyczny. Toteż potem z niejaka satysfakcją i ulgą słuchałam śpiewu Lemków, opowieści o ich obyczajach i trudnym losie, zaprezentowanych przez Irenę Linkiewicz w reportażu "Jestem po prostu Lemkiem".

J.K.  
PS. Tydzień temu w moim felietonie wytykałam błędy. Na wstępie zamiast "sprostować" miało być sprostać wiedzy dr. Michała Kazłowa, co wyjaśnia sprawę. Ponadto, przepraszam p. Katarzynę Jachimowicz, iż z nieświadomości zmieniłam jej imię. Mea culpa!

## Policja gorsza od MO

29 proc. ankietowanych w styczniu br. przez Instytut Badania Opinii i Rynku "Pentor" uważa, że policja gorzej dba o bezpieczeństwo obywateli niż dawna Milicja Obywatelska. 18 proc. twierdzi, że lepiej, a 52 proc. nie odczuwa żadnej różnicy. 66 proc. respondentów sondażu, przeprowadzonego na zlecenie tygodnika "Prawo i Życie", na widok policjanta odczuwa obojętność, 24 proc. patrzy na niego z sympatią. Policjany mundur budzi niechęć 9 proc. ankietowanych. Szczegółowe omówienie sondażu na temat społecznych ocen policji, przeprowadzonego na tysiącsoobojętny próbie, reprezentatywnej dla dorosłej ludności Polski, przynosi 5. numer tygodnika "Prawo i Życie".

(PAP)

## Jam Kaczmarek

### Luka technologiczna

Dwadzieścia lat temu też przeprowadzaliśmy się do Europy. Pasowało nam wady iść mniej przez Niemcy, a tak bardziej przez Francję, Belgię. Nasz ówczesny przywódca, wysoki, postawny, na języka wizjoner, na tyle płynnie mówił po francusku, że mógł pływać z prezydentem Francji łódką po stawie bez tłumacza. Minister spraw zagranicznych Francji Michel Poniatowski, polskiego biegła nie znał — żywił jednak jakieś polskie sympatie, można więc było we Francji o to, czy owo zabiegać. Summa summarum mieliśmy do Europy wjechać Berlietem.

Na przywłach grały licencyjne magnetofony Grundig. W sklepach monopolowych można było kupić Jahnne Walkera i coca colę na popłitek. Miał fiał za 89 tysięcy złotych nie był autem wygodnym, ale "dawał poczucie komfortu".

Wymieniony prawie w całości park maszynowy naszego przemysłu, miał produkować najnowocześniejsze wyroby, na które miał się rzucić zachodni klient. W ciągu 10-ciu lat samosplacające się licencje miały zacząć rzucać luksusowy towar na rynek. Już, już, jak to mówią, byliśmy w ogródku, żeby przywitać się z gąską dobrobytu — aż tu patrzeć, cholera jasna, jakoś tak to było w środku czy w czwartek, no nie! diabli nadali — LUKA TECHNOLOGICZNA! Z takim trudem montowany zaczepek, który miał nas podholować do Europy puścił! Nasz wagon został na torach historii, a Europa nie oglądając się na nas przysnęła w siną dal. Nie udało się. Luka technologiczna. Nie sprostałismy wymaganiom. Przeczep się nie udało. Delikatny europejski organizm dokonał odzutu.

Mówiło się potem, że zawinił wizjoner. Mówiło się brutalnie, że stado małp, którym da się najnowocześniejsze maszyny, nie zbędzie Hiltona. Guzik prawda. Wszystko było mniej więcej w porządku i pomysł, i zaczepek. Puścił sznurek, którym chcieliśmy podwijać się do europejskiego pociągu.

Przypominam te perypetie sprzed dwudziestu lat, bo teraz znowu się podwijamy do lukusowego ekspresu. Jesteśmy trochę mądrzejsi niż 20 lat temu, bo podwijamy się też sznurkiem wprawdzie, ale jest to już sznurek porządkowy, europejski. Gdy więc ten sznurek znowu się urwie, winę będzie można zwaćć na Europę. Zanim jednak uznamy, że wczel jest mocny pamiętamy, że znacznie wzrosły wymogi wytrzymałościowe. Dwadzieścia lat temu podwijał się do Europy tylko nasz polski wagon. Teraz nasz wagon nie jest już ostatni. Podwijają się do naszego wagonu inne sąsiednie wagony. Są one nierzadko przedpotopowe, ciężkie i na gładkich kołach.

Jak Kaczmarek

**George Smeaton**  
**SUPERKILLER**  
22  
przekład Ryszard Bolwina

Harry zakończył operację w piętnaście minut. Senatorem na razie nie musiał się przejmować, może zresztą dowie się czegoś ważnego podsłuchując przez pewien czas jego rozmowy telefoniczne. Na pewno używał skramblera, więc czuł się bezpieczny, ale dla systemu Henga to bułka z masłem. Szedł z brezentowym pokrowcem na ramieniu do samochodu. Najpierw jednak wrócił w miejsce, gdzie zostawił swoich niedawnych przeciwników. Nie mógł dopuścić, żeby się podusili, przecież oni spełniali tylko swoją pracę, tak samo dobrą jak inne. A może nawet bardzo potrzebną! Odsunął krzaki żywopłotu i zdarł im łasme z ust. Nic więcej już dla nich nie mógł zrobić. Miał tylko nadzieję, że musieli mieć jakiś system zabezpieczeń i za kilka, czy kilkanaście minut rozpoczyna poszukiwania. Właściwie powinno to nastąpić, jak sądził, już za pięć minut. Prawdopodobnie,

co pół godziny powinni się meldować do centrali, która znajdowała się wewnątrz domu. Był więc najwyższy czas się wynosić! Obszedł więc dom dookoła, otworzył bagażnik swojego samochodu i starannie umieścił tam pokrowiec z bronią pneumatyczną i woreczkiem z "pluskami". Wprawdzie "pluski", bez ślacji nadawczo-odbiorczej generującej specjalne sygnały, były bezużyteczne, ale same w sobie stanowiły dużą wartość, gdyż Heng mógł ich wykonać, swą chałupniczą metodą, nie więcej niż 10 w roku. Zamknął bagażnik, samoczynnie włączając system zabezpieczający przed przypadkowym włamaniem. Szkoda by było robały Heng! Zadanie, które teraz przed nim stało było jednak znacznie poważniejsze, tu już nie było miejsca na sentymenty. Jeśli tutaj istniał jakiś romantyzm walki, to tam czekała już tylko krwawa bezilozna walka na śmierć i

NR 24



MINI GN



dodatek dla dzieci

# Poczytaj mi

Dzisiejsza bajka została napisana przez Michała Wojnarę ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Krośnie Odrzańskim.

## Najdziwniejszy pies

Dawno, dawno temu, przed kilkoma wiekami żył sobie staruszek z żoną. Żyli oni sobie w małym domku na wzgórzu. Nie mieli wcale dzieci, tylko jednego przybłąkanego psa. Nazwali go Okruszek, bo był mały i słaby. Codziennie dostawał najwyżej pół kromki chleba, bo staruszek z żoną nie mieli wiele do jedzenia. Okruszek wcale na to nie narzekał, bo był to bardzo dziwny pies. Dowiesz się, dlaczego był taki, jak przeczytasz tę baśń.

Na wzgórzu opodal rzeczki stał domek. Mieszkała w nim biedna rodzina z psem. Jedli oni tylko chleb, bo na nic innego nie było ich stać. Gdy staruszkowie nie mieli jedzenia, musieli jeść różne korzenie. Staruszek dostawał kilka groszy za pracę u ludzi, lecz nie starczało to na życie.

W domu żona rzekła do męża:

— Chyba trzeba będzie sprzedać ten nasz dom, żeby mieć pieniądze na życie.

— Może masz rację — powiedział staruszek, ale jeszcze trochę poczekamy.

Gdy Okruszek to usłyszał, postanowił im pomóc. Pierwszy raz pobiegł do miasta, zabrał chleb. Udało mu się, chociaż został przegnany. Gdy znowu nie było co jeść, już nigdzie nie pobiegł, bo się bał.

Staruszkowie zachorowali z głodu.

Okruszek pomyślał:

— Jeśli im pomogę, a oni mi podziękują, to może znowu będę człowiekiem? Pójdę do lasu i przyniosę im coś do jedzenia.

Pobiegł więc do lasu i upolował zająca. W chałupie odezwał się do staruszków ludzkim głosem:

— Nie chcę, byście zginęli, dlatego przyniosłem wam jedzenie.

Staruszkowie zaczęli mu dziękować.

I nagle zamiast psa stanął przed nimi przystojny młodzieniec. Zdziwili się biedacy, jak to się stało?

Młodzieniec opowiedział im, że został porwany przez złego czarownika, dlatego, że nie chciał u niego służyć — został zamieniony w psa.

Na koniec młodzieniec powiedział do staruszków:

— Byliście zawsze biedni i sami. Ale od dzisiaj wszystko się zmieni. Za waszą dobroć i szczerą już nigdy nie będziecie biedni ani sami. Nigdy was nie opuszczę i będę się troszczył jak o swoich rodziców.

# ODGADNIJ

Jeśli chcesz wiedzieć, co ukryto się wśród kręteczek — przerysuj do dolnego kwadratu tylko kółeczka. Muszą znajdować się w tych samych kratkach, co w górnym kwadracie. Jeśli nie będziesz mógł sobie poradzić, poczekaj do wydania magazynowego MINI GN — podamy wówczas odpowiedź, co ukryło się na naszym rysunku.

X	X	X	X	X	X	X
X	X	O	O	O	X	X
X	X	O	X	X	O	X
X	Δ	O	X	X	O	Δ
X	Δ	O	X	Δ	O	Δ
X	Δ	O	Δ	Δ	O	X
X	Δ	O	O	O	X	X
X	Δ	Δ	Δ	Δ	Δ	X




# Zabawa dla rodziny

## Chińskie cienie

W drzwiach zawieście prześcieradło, a w pewnej odległości za nim — na taborecie, albo na stoliku — ustawcie lampę lub latarkę. Gdy ktoś stanie między lampą a prześcieradłem, jego cień będzie widoczny na ekranie z prześcieradła. Zabawa polega na tym, że jedna osoba umieszcza między lampą a prześcieradłem różne przedmioty, a pozostali widzowie muszą odgadnąć, co to jest. Kto pierwszy odgadnie, ten wchodzi na miejsce pierwszej osoby i może sam zadawać takie zagadki — "cienie".

## Czekamy na wspomnienia z ferii

Przypominamy Wam, że redakcja MINI GN oczekuje na wspomnienia z ferii: czy tegoroczna przerwa zimowa w nauce była nudna dla was, czy ciekawa, co robicie, co chcielibyście robić, a czego na pewno nie uda się w czasie tych ferii dokonać? Piszcie, na autorów czekają do wylosowania nagrody.



# Malowanka-rysowanka



Do dzisiejszej malowanki dołączamy wierszyk Henryka Panusza z książeczki, o której Wam już wspominaliśmy i do której przeczytania zachęcamy. Książeczka nosi tytuł "Zwierzyniec", a wydała ją Krajowa Agencja Wydawnicza w 1988 roku w Łodzi.

Patrzcie — co to? Ale draka!  
Chyba dziełem jest głuptaka:  
ktoś pomylił — słowo daję  
— osła z wielkanocnym jajem!  
Wziąwszy pędzel, farby, szklankę,  
zużył osła na... pisankę!  
Razem z głową, grzbietem, szyją  
wszystko czarne pręgi kryją.  
W końcu pomalował zebra  
i z osiołka  
wyszła.....

Już wiecie: kto?  
Oczywiście, że to zebra,  
pokolorujcie cały obrazek.





## Higiena i kosmetyka psa

Rozmowa z lekarzem weterynarii  
 Małgorzatą Zahorską

— Podstawą higieny i początkiem wszelkich zabiegów kosmetycznych jest kąpiel. Czy także u psa?

— Niekoniecznie. Chciałabym przestrzec przed zbyt częstą kąpielą. Pies nie posiada na skórze gruczołów potowych, a więc nie poci się. Mycie lepiej jest zastąpić wyczesywaniem, szczotkowaniem, a w przypadku gdy zwierzę jest mocno brudne lub zakurzo-

ne, wystarczy wytrzeć je porządnie mokrym ręcznikiem.

— Raz na kilka miesięcy można jednak taką prawdziwą kąpiel wykonać. Jakiej kosmetyki pani doktor by poleciła?

— Zdecydowanie odradzałabym polskie szampony i to zarówno te dla zwierząt, jak i dla ludzi, a nawet dziecięce. Powodują one alergię, poza tym zmieniają pH, czyli kwasowość skóry, pozbawiając ją ochronnej otoczki. Dochodzi do częstszych grzybic i nadkażeń. Najlepiej stosować zwykłe szare mydło, może być wazelinowe, siarkowe lub dziegielowe. Kończąc dobrze jest spłukać psa zakwaszoną wodą, cytryną lub octem (łyżka na litr). Przywróci to właściwe pH skóry.

— Na naszym rynku pojawiły się ostatnio szampony firm zachodnich...

— Tak. Reklamowane są jako zupełnie nieszkodliwe. Są jednak zbyt drogie, by je powszechnie stosować, w związku z czym trudno coś o nich konkretnego powiedzieć.

— Skoro jesteśmy przy kąpielach, to jak u psa wygląda higiena uszu?

— Higiena uszu ma bardzo duże znaczenie dla zdrowia i dobrego samopoczucia naszych pupilów. Oczywiście nie chodzi tu o mycie w sensie dosłownym, bo takie jest szkodliwe. Najlepiej wyczyścić je dokładnie z zewnątrz, a w środku delikatnie przetrzeć oliwką lub wacikiem zanurzonym w wodzie z mydlinami, ale wyciśniętym tak, żeby był tylko wilgotny.

U niektórych ras np. pudli i terierów zarastają od wewnątrz przewody słuchowe. Należy je usuwać. Ponieważ są one martwe można je wyskubywać palcami. Jest to o tyle

istotne, że na tych włosach osadza się woszczyna powodując korek i zapalenie ucha.

— Pies niestety nie potrafi sobie umyć zębów, tym niemniej psują mu się one od czasu do czasu.

— Nawet dość często. Nie występuje jednak próchnica jako taka. Zło leży w nieodpowiednim żywieniu. Słodkocze, ostro przyprawione jedzenie rujną psią wątrobę. To z kolei prowadzi do zmian w składzie chemicznym śliny, gorszego trawienia i w konsekwencji osadzania się kamienia, który zaczyna naciskać na brzeg dąsła. To ostatnie ulega zapaleniu, co wygląda jak paradontoza u ludzi.

Najważniejsze jest wczesne zapobieganie tym zmianom. Oczywiście podstawa to odpowiednie żywienie. Jeżeli natomiast zauważymy początki kamienia, usuwamy go za pomocą paznokcia, łyżeczki i właściwie nie widzę przeciwwskazań do stopniowego przyczyszczenia do szczołeczki.

— Umyliśmy psa. Ma on czyste uszy i zęby. Kolej na pedicure...

— Pazurki obcinamy przede wszystkim u szczeniaków, które zaczepiają nimi np. o dywan. Usiłując uwolnić się ciągną z całej siły, co powoduje groźne urazy. Poza tym ostre pazurki zaciągają nasze swetry. Lepiej więc przycinać. Właściwie na początek wystarczy spłować je pilniczkami. Ze starszym psem lepiej udać się do lecznicy i zobaczyć, jak to robi lekarz. Samemu można na początku przesadzić.

— Niektóre zabiegi kosmetyczne dają się właściwie podciągnąć pod chirurgię plastyczną. Chodzi mi o skracanie ogonków

i modelowanie uszu. Jakiej jest pani zdanie na ten temat?

— Istnieje coś takiego jak Europejska Konwencja Ochrony Zwierząt Domowych. Wynika z niej, że tego robić nie wolno. Zabiegi są zdecydowanie szkodliwe. Zmniejszają odporność młodego organizmu. Rana często ropieje, występuje silna bolesność, często dochodzi do ponownego zabiegu.

Europa Zachodnia już dawno od tego odezła, a żaden sędzia ringowy, także i w Polsce nie ma prawa obniżyć oceny za długi ogon, czy nie obcięte uszy.

Marek Zalewski



Małgorzata Zahorska

Fot. Krzysztof Mężyński



## Trudne przejścia

Graniczna przejścia wywołują irytację turystów i kierowców transportu samochodowego, celników i straż granicznej. Tym problemem "Gazeta Wyborcza" (nr 17) piórem Piotra Zbikowskiego poświęciła dwie kolumny. Jest też zamieszczony wademecum turysty, m.in. o przejściach granicznych na Ziemi Lubuskiej: "Ślubice — przejście graniczne na moście Przyjaźni na Odrze. Za Odrą duża aglomeracja — Frankfurt. Dobry dojazd do Berlina. Nocleg, wyżywienie i stacja benzynowa w mieście. Świecko — przejście usytuowane na głównej trasie nr 2, łączącej wschód i zachód Europy. Nocleg i wyżywienie w pobliskich Ślubicach. Stacja benzynowa w odległości 1 km od przejścia. Gubin — noclegi w mieście proponuje dom PTTK i zajazd "Boko". Stacja benzynowa również w mieście ok. 1 km od przejścia. Olszyna — przejście graniczne na głównej trasie międzynarodowej na południu Polski, prowadzącej aż do Medyki na granicy z Ukrainą. Po stronie Niemiec bardzo dobre drogi w kierunku Berlina, Drezna i Cottbus. Na przejściu jest bar czynny przez całą dobę. Noclegi w Zarach lub Lubsku. Stacja benzynowa czynna całą dobę, 37 km przed przejściem. Łęknica — noclegi, wyżywienie i stacja benzynowa w mieście."

Płk Marek Lisiecki — komendant główny Straży Granicznej, powiedział m.in.: "Dobrze, że przejściami granicznymi zajmują się teraz wojewodowie. Dla gospodarzy przygranicznych województw własne przejście to szansa na rozbudowę sieci usług, będącej znakomitą źródłem dochodów."

Czy i kiedy z tej szansy skorzystamy?

## "NIE" ginekologiczne

4 numer Urbanowego "NIE" zawiera publikację i fotografie pogładowe, dotyczące ginekologii. W tekście pt. "Czy Łopuszański jest spermistą?" czytamy: "Gdyby ordyników ustawy antyaborcyjnej przeniesić w Średniowiecze i gdyby tam nadal głosili z samozaparciem, że życie istoty ludzkiej liczy się od chwili jej poczęcia, musieliby wybrać sobie jedną z dwóch frakcji: I. SPERMISTÓW, czyli teologów przekonanych, że dusza zostaje przekazana płodowi wraz z nasieniem ojca. II. OWISTÓW, widzących istotę człowieczeństwa w jajku kobiecym."

W pierwszym odłamie widzę miejsce dla Jurka i Łopuszańskiego, w drugim — Piotrowskiego i Niesiołowskiego."

No, proszę, jakich to znawców mamy w tym brukowcu. Nawet zielonogórskiego senatora potrafił odpowiednio "zaszufadkować"...

## Mystkowski w "Czasie Kultury"

W mocno opóźnionym, wrześniowo-październikowym n-rze (z ubr.) poznańskiego miesięcznika "Czas Kultury" opublikowano piękny wiersz zielonogórskiego poety, Waldemara Mystkowskiego pt. "Florenca" (Z cyklu "Pięć wierszy o T. Kantorze"). Zaliczyłem poetę do zielonogórczan, ale jakoś go ostatnio nie widać. Czyżby porzucił nasz gród?

## Żaloba na torze

Tak zażyłował Stefan Ciałka swój tekst o tragedii Edwarda Jancarza, publikowany w tygodniku "Wprost" (nr 4). "Nie był to pierwszy konflikt Jancarza z żoną — pisze autor — kilka miesięcy wcześniej kobieta wbiła żużlowowi nóż w nogę."

I wszyscy o tym wiedzieli, i nikt nie mógł pomóc. Przerazające, to chyba zbyt delikatne określenie tej ludzkiej beznadziei i głupoty tzw. kibiców-stawiaczy, skłonnych w każdej chwili podać swemu idolowi kieliszek wódki.

## A miłość bywa wieczna...

Jak informują "Skandale" (nr 3) — "Niepocięzona wdowa nie rozstała się z mężem — kazała zrobić z niego gobelin". Jak wynika z publikacji, chodzi o Sally Wilkins, która "Nie chciała ani urny z prochami, ani nawet mumii. Za specjalną zgodą władz wyprawiła jego skórę — i ma gobelin." (...) Sally Wilkins rzeczywiście uważa się za szczęśliwą. Bill, pod krawatem i z wąsikami, wisi w sypialni nad jej łóżkiem."

"Skandale" nie informują, w jakim kraju miało to miejsce, ale gwarantują, że o to wydarzenie autentyczne. Br!

## Poczta

Na moje ręce przysłano anonimowy list, nadany w Ślubicach, jakiegoś (jakiegoś?) wielbiciele Urbanowego "NIE", nawiązujący do niedawnego cytatu w tej rubryce, zaczerpniętego z tego właśnie brukowca, a dotyczącego kradzieży, dokonywanych przez SOK-istów w Rzepinie. Na pytanie zawarte w liście odpowiadałam, że nie mam szwagra w rzepińskiej SOK, a złodzieje zdarzają się nie tylko w tej służbie.

Podobno zresztą, jak wiele osób nie ma odwagi, aby w korespondencji ujawnić swoje nazwisko...

(Łuk.)



zną, brzydki zapach w pomieszczeniach, w których np. pali się papierosy.

Sposobów na zrobienie ziołowych pachnidel jest bardzo wiele: Świeżą, jedną pomarańczę nacinamy w kilku miejscach — żeby olejk łatwiej mogły się wydostać — w skórkę wbijamy goździki (około 30-40 sztuk), pomarańczę obwiązujemy wstążeczką lub ładnym sznurkiem i wieszamy np. pod żyrandolem, pod stojącą lampą lub na gwoździu tkwiącym w ścianie. Około tygodnia mamy w pomieszczeniu wspa-

niały zapach, nie mówiąc o tym, że cały nasz organizm chłonie dobre składniki i lepiej funkcjonuje! Po dwóch tygodniach możemy zdjąć pomarańczę i powiesić nową. Jeżeli pokój mamy duży można powiesić nawet dwie lub na zmianę cytrynę z pomarańczą.

Sposobem na to, by nasze zimowe rzeczy, często zmoczone, przepoczone przesiąknięte dymami miały przyjemny zapach, są woreczki z lawendą i miętą umieszczane w szafie. Przygotowujemy je w

następujący sposób: na podwójnie złożoną gazę sypaną pól opakowania ziół kwiatu lawendy, zawiązujemy sznurkiem i umieszczamy w szafie. Woreczki z lawendą możemy ułożyć w szafie z białą pościelową i osobistą. Do szafy, w której są męskie rzeczy możemy zrobić woreczki z lawendy wymieszanej z miętą pieprzową, werbeną lub tymiankiem. Pamiętaj, że już po dwóch-trzech dniach odcujemy niemal zbawienne działanie ziół. Rzeczy będą pachnące, przyjemne w kontakcie z ciałem i znacznie chętniej będziemy w nich chodzić.

Prosimy o listy. Co się w tej rubryce podoba, a co nie, oczekujemy także propozycji. Postaramy się odpowiedzieć na każdy list.

Ewa Aszkiewicz

## Zapiski wędkarskie

### Łowcy medalowych ryb

Z prowadzonej przez miesięcznik "WW" rubryki pt. "Rekordy na plan" wynika, że w 1991 roku wędkarze z naszego regionu też mogli się poszczycić nie lada sukcesami w połowie następujących gatunków ryb:

— krap — 33,5 cm długości, 0,60 kg, złowiony 20 września w Odrze k/Kosarzyna przez Krzysztofa Oliwirowicza z Gubina,

— lin — 57,5 cm długości, 2,25 kg, złowiony 17 sierpnia w jeziorze Niesłysz k/Niesulic przez Tadeusza Popławskiego ze Świebodzina,

— rozpiór — 42,0 cm długości, 0,60 kg, złowiony 28 kwietnia w Warcie k/Skwierzyny przez Grzegorza Kieliszka ze Skwierzyny,

— 40,4 cm długości, 0,52 kg, złowiony 12 maja w Odrze k/Biechów przez Jana Wikierskiego z Głogowa,

— sum — 149,0 cm długości, 17,10 kg, złowiony 16 września w Warcie k/Wieprzycy przez Jana Kanarkę z Gorzowa.

wagi oraz troć jeziorowa, do 6 kg wagi. Rzeźnymi odmianami troci są pstrągi, które nie opuszczają zasiedlonego stanowiska. Troć wędrowną większość swego życia spędza w morzu, odżywając się śledziami, szprotami i pelagicznymi skorupiakami. Po kilkuletnim przebywaniu w morzu wędruje do rzek, w celu odbycia tarła. Ikrę składa w wodzie o podłożu zwirowym. Wylęg narybku następuje w marcu w górnym biegu rzeki. Narybek przez 2—3 lata przebywa w rzece, a gdy osiągnie 7—20 cm długości spływa do morza, gdzie dojrzewa, aby następnie wrócić na czas rozrodu do miejsca narodzin.

### Zalecany sprzęt do połowu

— wędzisko spinningowe, długości 2,40—3,60 m, o mocnej konstrukcji, sztywne, akcji "A",

— kołowrotek solidny, z regulacją o dużej szpuli, z nawiniętą żyłką o dobrej jakości (przystosowaną do połowu spinningiem — nie może być rozciągliwa), o średnicy 0,35—0,45 mm,

— błystki — obrotowe (mepsy), wahadłowe, z ostrymi kotwiczkami. Aby określić rodzaj błystki, należy przeprowadzić próby na łowisku. Znanicy przedmiotu dokonują usprawnień pracy błystek i zmieniają ich wygląd — raczej ukrywają przed rywalami dokonane modyfikacje.

### Jak łowić?

W poszukiwaniu najlepszych łowisk niezbędne jest spenetrowanie spinningiem domniemanych miejsc przebywania rybji przemiernych wzdłuż rzeki znacznych odległości. Rzucamy błystką zarówno pod prąd jak i z prądem rzeki, prostopadłe pod przeciwny brzeg, przy zatopionych drzewach, przeszkodach wodnych. Błystkę prowadzimy tuż przy dnie — korbką kołowrotka kręcimy bardzo powoli, inaczej niż przy połowie innych drapieżników.

Przez cały czas prowadzenia błystki, powinniśmy się mieć na baczności, nie zapominając o należytnym wyregulowaniu hamulca kołowrotka. Uderzenie troci w błystkę może robić wrażenie zaczepu — ryba przymurówuje się do dna. Jest to złudne ponieważ po pewnej chwili zacietrą troć nagle zrywa się i rzuca się do ucieczki, w górę lub w dół biegu rzeki. Po środku rzeki potrafi wyskoczyć z wody, trzęsąc pyskiem, błyskawicznie pędzi pod brzeg lub w kierunku podwodnych drzew, krzaków — jest to moment krytyczny. Dopiero porządnie zmęczona kładzie się na bok, ale i wówczas jeszcze raz potrafi równie niespodziewanie oddać się w nurt rzeki. Rybę wyjmujemy z wody przy pomocy haka holowniczego (osęki).

### Przygotowanie złowionej ryby do przewiezienia

Zalecane czynności: wypatroszenie ryby, wycięcie skrzel i oczu, wyptukanie i solenie. Nie skrobiemy łusek, ponieważ przy czynności wędzenia, z ryby wycieknie niemal cały tłuszcz. Do czynności wędzenia ryby przystępujemy dopiero po kilku dniach: po 3—4 dniach wycieramy rybę do sucha i po dalszych 1—2 dniach suszenia w przewiewnym miejscu, dopiero jest gotowa do wędzenia.

### TROĆ

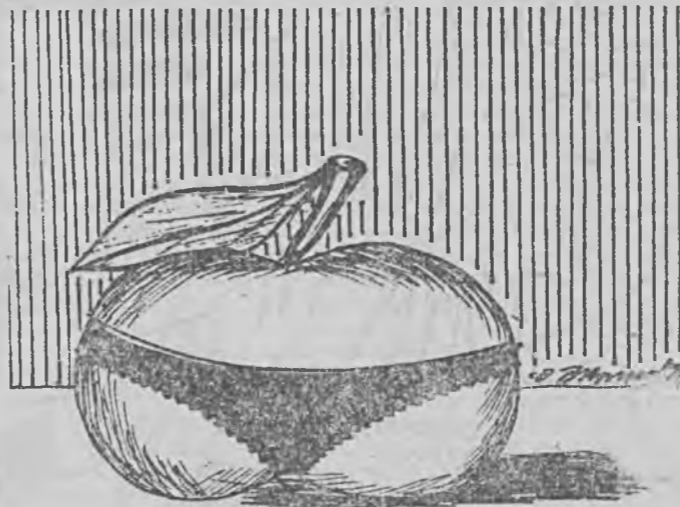
#### Ogólna charakterystyka gatunku

Ryba z rodziny lososiowatych, tworzy wiele odmian — w Polsce najliczniej występuje troć wędrowna, osiągnięta długość 70 cm i 5 kg

## HUMOR HUMOR HUMOR



Rys. Mirosław Hajmos



Rys. Andrzej Banasik